Nr. 16. We Lwowie Piątek 16 Stycznia 1891. Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Walka z opozycją.

Lwów 15 stycznia.

Organa prasy oficjalnej na Węgrzech mają w tej chwili ogromnie dużo do czynienia, powołane bowiem zostały — prawdopodobnie z wyższej inspiracji — do obrony istniejącego porządku politycznego. Czy mu istotnie grozi zkąd jakoweś niebezpieczeństwo, czy zanosi się na to, aby porządek dzisiejszy padł, a jego miejsce zajął porządek inny? W ten sposób sformułowane pytanie nie jest jeszcze aktualne; nie sądzimy bowiem, aby dzisiejszemu układowi stronnictw politycznych w sejmie węgierskim groziło z którejkolwiek strony poważne niebezpieczeństwo, aby się już teraz mogło zanosić na radykalniejsze zmiany.

Stronnictwo liberalne, stanowiące obecnie większość sejmową, jest zanadto silne, jeśli nie moralnie i intelektualnie, to w każdym razie liczebnie, a to w życiu politycznem ogromnie dużo znaczy. Arytmetyka parlamentarna jest podstawową i zasadniczą umiejętnością życia konstytucyjnego. Stronnictwo, posiadające największą za sobą liczbę głosów, będzie z całą pewnością stanowczy wywierało wpływ na bieg spraw politycznych, choćby nawet w swem gronie liczyło samych polityków i mężów stanu, ustępujących pod względem inteligencji politykom i mężom stanu mniejszości. Podpora liberalna gabinetu hr. Szapary'ego jest dzisiaj taką liczebną potęgą, w obec której mniejszość opozycyjna staje się prawie bezsilną. A przecież czuć się daje w obozie rządowym pewne zaniepokojenie, przecież nie czują się tam zupełnie bezpiecznymi i pewnymi, skoro w pismach oficjalnych i półurzędowych nawoływują ciągle do baczności i ani na chwilę nie ustawają w walce, a raczej w obronie przeciw atakom opozycyjnym.

Przyczyna tego leży przedewszystkiem w tem, że zdanie, jakie powyżej wypowiedzieliśmy o podporze gabinetu hr. Szapary'ego, zasadzającej się na liczebnej przewadze, należy brać koniecznie *cum grano salis*. To prawda, że wtedy, kiedy przychodzi do liczenia głosów w sejmie, rozstrzyga przedewszystkiem ich liczba; czasem jednak koniecznie potrzeba uwzględnić także głosów tych jakość. Najlepszym tego dowodem niedawna historja tej samej większości liberalnej sejmu węgierskiego [illegible] w zupełności oddaną na usługi Kolomana Tiszy wtedy, kiedy był prezydentem ministrów, jeżeli nie z innych powodów, to przedewszystkiem dlatego, że on tę większość utworzył, że jego była dziełem. A przecież doszło do tego, że Tisza widział się zmuszonym ustąpić, mimo, że ta większość liberalna służyła mu z pewnością możliwie wierniej, aniżeli obecnie służy hrabiemu Szapary'emu. A dlaczego to się stało? Nie dlatego, że większość nagle się Kolomanowi Tiszy sprzeniewierzyła — na to onaby się nigdy nie była zdobyła i odważyła — ale dlatego, że mniejszość opozycyjna, która zresztą skazaną jest na bezsilność, domagała się tego ustąpienia, a domagała go się z całą stanowczością i bezwzględnością. Cała jej walka parlamentarna w ostatnich czasach jeden tylko miała na oku cel: obalenie Kolomana Tiszy. Cel ten został osiągnięty, Tisza podał się do dymisji, mimo, że na kilka dni przedtem odebrał od swojej większości dowody największego zaufania i przywiązania.

Czyż miałoby się dzisiaj zanosić na coś podobnego? „Czy hrabiemu Szapary'emu, mimo jego krótkich rządów, podobne grozi już niebezpieczeństwo? Gdyby rzeczywiście tak być miało, to znaczy, gdyby opozycja przeciw niemu wszystkie swoje wytężyła siły, wówczas pozycja jego byłaby o wiele gorszą, aniżeli pozycja Kolomana Tiszy. Pamiętać bowiem należy o tem, że hrabia Szapary ani osobistemi kwalifikacjami, ani swojemi zasługami nie może wytrzymać porównania z tym, po którym objął spuściznę. Jeżeli wytrwałej opozycji i konsekwentnej udało się obalić Tiszę, to z pewnością tem łatwiejszą byłoby dla niej rzeczą obalić Szapary'ego. Należy bowiem jeszcze uwzględnić jedną rzecz. Dawniej większość liberalna była zupełnie jednolitą, a Koloman Tisza jedynym jej wodzem. Dzisiaj ma się rzecz cokolwiek inaczej. Na zewnątrz partja liberalna przedstawia się wprawdzie jako jedno wielkie stronnictwo, ale w samem jego łonie są już odcienia, wynikłe w prawdzie ze względów więcej osobistych, aniżeli politycznych, ale za to względów bardzo silnych i poważnych. Tisza ustąpił, ale nie dobrowolnie, uczynił to pod przymusem moralnym zewnętrznych okoliczności. Zachowuje on się wprawdzie dotychczas bardzo lojalnie w obec gabinetu hrabiego Szapary'ego, niemniej jednak jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że myśli jeszcze zapewne czasem o powrocie do włady. W samem saś stronnictwie ma silną gwardję, która każdej chwili byłaby skorą do wyniesienia go napowrót na przodujące stanowisko prezydenta gabinetu. Przyczynia się stan ten w każdym razie do tego, że dzisiejsze stronnictwo liberalne, co do wewnętrznej jednostajności i zewnętrznej siły odpornej, nie może iść w porównaniem ze stronnictwe liberalnem za czasów ministerstwa Tiszy — mimo, że składa się dzisiaj z tych samych, co dawniej, ludzi. Zmieniły się znacznie stosunki, więc zmienili się także ci sami ludzie.

Czują to zapewne bardzo dobrze dzisiejsze sfery rządowe, wiedzą, że większość nie byłaby bynajmniej w stanie tak długo utrzymać u steru hrabiego Szapary'ego, jak długo potrafiła utrzymać Kalomana Tiszę. Co więcej, mają bardzo [illegible] powodów do powątpiewania, ażali nawet w [illegible] możności byłaby po temu dostateczna wola. A, że do tego przyznawać się nie wypada, że nie godzi się wskazywać na własną niemoc, więc nic dziwnego, że prasa oficjalna wylewa dzisiaj całą żółć na opozycję, że stara się ją zniszczyć wszelkimi możliwymi środkami. Czy zamiar się uda? Niebawem mają wejść na porządek dzienny rozpraw parlamentarnych sprawy wielkiej doniosłości politycznej, między innemi **reforma administracyjna**, wówczas okaże się **także, czy większość wytrzyma próbę.**

„Z nad Dubisy.“

Kolebka naszej utalentowanej powieściopisarki Rodziewiczówny, Żmudź święta, nie ocalała również przed gorączką emigracyjną. Oto co pisze w tej mierze korespondent petersburskiego *Kraju* z nad Dubisy:

„Lud na Żmudzi lat temu dziesięć, piętnaście, nie tylko nie miał najmniejszego wyobrażenia o krajach zamorskich, lecz tylko pracując na rodzinnym zagonie i niechętnie wychylając się za kopce swej parafji, nie wiedział o ich istnieniu. Obecnie, wśród odmiennych warunków bytu, jakże się pod tym względem radykalnie zmienił? Ruch emigracyjny ostatnich czasów świadczy o tem wymownie. Ubywają nam najlepsze siły, ludzie młodzi, energiczni, słowem ci, którzy najbardziej do wszelkiego rodzaju pracy są uzdolnieni. Doskonale rozumiemy, że objaw ten budzi szeroki w kraju niepokój, który tem bardziej jest uzasadniony, iż w obec niego jesteśmy zupełnie bezsilni. Ponieważ jednak przyczyny, które ruch ten wywołały, składały się przez lata, i trwają jeszcze podziśdzień, krucha więc nadzieja, że złe minie.

Sprawa wychodźtwa traktowaną jest w pismach polskich, przeważnie zaś rosyjskich, z tego stanowiska, jakoby działać tu miały przedewszystkiem wpływy zewnętrzne. Chciałyby one objaśnić zjawisko agitacją, podtrzymywaną w celach spekulacyjnych przez agentury, aferzystów i t. d. Inne znowu pisma upatrywały przyczynę złego w zbyt małych nadziałach włościańskich, w wyzysku robotnika przez większe gospodarstwa i t. d. Na miejscu wygląda to mniej barwnie i zasadniczo.

Z uwagi, iż nikt tu z nas nie spoczywa na różach, tudzież, że w gospodarstwie rolnem wysokość płacy robotnika, tak dobrze, jak w każdem innem przedsiębiorstwie, normuje się względami natury ekonomicznej, zarzut wyzysku robotnika w większych gospodarstwach upada sam przez się. Co się tyczy nadziałów włościańskich, zostały one u nas przeprowadzone, jak wiadomo, niżej, niż z uwzględnieniem potrzeb posiadłości dominialnej. Nadto, że nie brak ziemi jest powodem stanu krytycznego, świadczy o tem wymownie okoliczność, że nie mało ziemi włościańskiej leży dotychczas odłogiem, kultura zaś tej, która pozostaje w uprawie, dużo zostawia do życzenia. Moglibyśmy przytoczyć niejeden przykład, iż włościanie z uczątkow 30tu morgowych, a więc tacy, którym wcale nie było ciasno na roli, opuszczali gospodarstwa i udawali się do Ameryki. Dalej, zwalanie przyczyny wychodźtwa na wpływy postronne (namowy itd.), jest braniem skutku złego za powód i dowodzi nader powierzchownego badania przedmiotu. Prawdą jest, iż się znajdują pośrednicy, ułatwiający trudną dla naszego kmiotka manipulację wychodźtwa, niemniej prawdą jest i to, że nie obywa się to bez wewnętrznego parcia chłopa do wędrówki. Nazwijmy to sobie wyzyskiem, oszustwem lub czem chcemy, pewnik pozostanie pewnikiem: chwast, na odpowiednim tylko porasta gruncie.

W innych warunkach na niby się nie przydały najbardziej zachęcające namowy, zwłaszcza, iż lud nasz odznacza się rzetelnem, niezaprzeczonem przywiązaniem do ziemi. Na krok ten [illegible] jakim [illegible] porzucenie rodziny, zag[illegible] co jest drogiem w tem życiu, a puszczanie się na oślep w obce i nieznane kraje, trzeba pobudek o wiele głębszych. Wychodźtwo u nas objawia się jednem tylko: niemocą kraju. Rolnicy nasi nie wytrzymując oczywiście obcej konkurencji, pracują ze stratą. Ci, których szczęśliwy los umieścił na lepszych gruntach, w bliskości miast itd., trzymają się jeszcze — chociaż i oni już jęczeć zaczynają; natomiast mniej uprzywilejowani, pozostawieni sami sobie, bez wszelkiej organizacji, z doświadczenia wiedzący, jak mało ważą usiłowania jednostki wśród okoliczności nieprzyjaznych i skomplikowanych, bezradnie i bezsilnie wyczekują lepszego jutra przez lata całe — i oczekują nadaremnie. W końcu, cóż czynią? opuszczają ręce i pozwalają łodzi życia płynąć, kędy niosą fale. Widząc codziennie naocznie, co się dzieje z „większymi“, mniejsi alboż mają co lepszego do czynienia, jak z zamkniętemi oczyma szukać gdzieindziej lepszej doli? Taka z pewnością jest geneza wychodźtwa u nas“.

Nowe rozporządzenie szkolne dla Prus Zachodnich.

Nowe rozporządzenie pruskiego ministra oświaty w sprawie szkół mięszanych w Prusach Zachodnich zawiera wprawdzie niejakie ustępstwa na rzecz równouprawnienia wyznań, ale tak szczupłe i obwarowane tak elastycznemi zastrzeżeniami, że wszystko zależeć będzie od dobrej woli władzy szkolnej, a wiadomo, jak władza ta przychylna jest Polakom i katolikom.

Nowe rozporządzenie da się sprowadzić do trzech następujących punktów:

1. W ogólności przy obsadzeniu posad nauczycielskich przy szkołach jednoklasowych wyznanie nauczyciela ma się stosować do wyznania uczniów, chyba że nauczyciel od dawien dawna jest innego wyznania, lub szkoła wzniesioną została wyłącznie kosztem ludności innego wyznania. Gdzie więc od dawien dawna był przy szkole jednoklasowej ustanowiony nauczyciel katolik, lub gdzie szkołę wzniesiono z funduszów wyłącznie katolickich, powinien ustanowiony zostać nauczyciel katolik.

2. Gdzie dzieci katolickie znajdują się w większości, lub przynajmniej w znaczniejszej liczbie, a nauczyciel mimo to (z wyłuszczonych powyżej powodów) jest protestantem, powinni katolicy, zamieszkali w gminie, wnieść o założenie drugiej szkoły katolickiej. Na wypadek niezamożności gminy, udzieli minister chętnie gminie wsparcia, a przynajmniej przyrzeka to uczynić.

3. W pewnych warunkach „w miarę poszczególnych wypadków“, może władza przy takich szkołach jednoklasowych wyjątkowo ustanowić także nauczyciela katolika. Bliższych tych warunków rozporządzenie ministerjalne nie podaje, tak, że łatwo może władza inną miarę zastosować do szkół o katolickiej większości uczniów a nauczycielu protestanckim, a inną do szkół o większości ewangelickiej a nauczycielu katolickim.

Jakie stosunki mają pod względem wyznania nauczyciela panować w szkołach kilkuklasowych, rozporządzenie ministerjalne niestety nie podaje.

Bądź co bądź Polacy powinni mieć na oku to rozporządzenie i będą mogli powoływać się na nie w podaniach do ministerstwa i w propagandzie publicystycznej.

Kreuz. Z[illegible] porządzenia, [illegible] szkoły ewangelickie [illegible] wniesione i utrzymane prze[illegible] licki, które z biegiem czasu przybrał charakter szkół katolickich.

„W tych szkołach — pisze *Kreuz Ztg*, — panują właśnie stosunki, o jakich mówi rozporządzenie ministerjalne: 1. Polacy są tu istotnie niemożnymi, bo po większej części należą do stanu robotniczego. 2. Wystąpią oni bezzwłocznie po ogłoszeniu rozporządzenia z wnioskiem o własne szkoły katolickie. 3. Tworzą Polacy, przynajmniej w regencyjnym obwodzie kwidzyńskim, większość. Gdzie zatem istnieją szkoły ewangelickie, zaprowadziłby powinien minister oświaty niebawem katolickie“.

Pomimo tych stosunków, konserwatywna prasa niemiecka nie jest z rozporządzenia niezadowoloną, sądzi bowiem, że germanizacja dzieci polskich wówczas tylko udać się może, jeżeli one oddzielone zostaną od dzieci niemieckich i ewangelickich. I tu więc rozporządzenie stać się może tylko narzędziem germanizacji!

W toku swych wywodów stara się *Kreutz. Ztg.* udowodnić, że żywioł niemiecki w Prusach zachodnich coraz więcej się cofa, podczas kiedy żywioł polski coraz bardziej wzrasta. O ile zdanie to słusznem, nie podobna dzisiaj dokładnie ocenić, nie ma bowiem jeszcze dat statystycznych, i dopiero po ogłoszeniu rezultatu spisu ludności z 1. grudnia z. r. będzie można twierdzenie to sprawdzić.

Ze Szląska.

(Wiec socjalistów szląskich w Wrocławiu i horoskop ich sukcesów na Szląsku i na górnoszląskiej ziemi.)

Na początku lutego rb. odbędzie się w Wrocławiu wiec szląskich socjalistów, na którym pomiędzy innemi sprawami obradować także będą nad rozwinięciem silniejszej agitacji między ludnością przemysłową, rolniczą i górniczą na szląskiej ziemi. Jeżeli więc już dotychczas w głównych centrach fabrycznych coraz to liczniejsze szeregi socjalnych demokratów powstawały, którzy mianowicie przy sposobności wyborów do sejmu i parlamentu niejako przegląd swych zwartych zastępów odbywali, to liczba ich skutkiem energiczniejszej agitacji, jaka się tam niezadługo żywem słowem i nęcącemi obietnicami rozpocznie, w krótkim czasie z pewnością się znacznie wzmoże. Albowiem palnych żywiołów, które za słabym tylko podmuchem zajmą się wielkim płomieniem namiętnych pokus socjalistycznych i na Szląsku nagromadziło się pod dostatkiem.

Główne ogniska dotychczasowych adeptów stronnictwa socjalnych demokratów stanowią niemieckie obwody górnicze i fabryczne Wałbrzychu, Hermsdorfu, Reichenbachu, Nowej Rudy, dalej ogromne fabryki i najrozmaitsze zakłady przemysłowe Wrocławia i większych miast szląskich. Większa część robotników w nich zatrudnionych, niezadowolona z swego losu i podburzana ustawicznie do niepokoju, otwarcie się przyznaje do zasad komunistycznych, a zgubnemi teorjami swemi przecnika także niedoświadczone umysły młodszej generacji. Najwięcej siły odpornej przeciwko socjalistom okazały dotychczas ludność wiejska na całym Szląsku i, co z niemałem zadowoleniem zapisać możemy, górnicy i hutnicy na polskim Górnym Śląsku. Ku tym kołom zwrócą się teraz z wszelką pewnością emisarjusze socjalistyczni, aby je dla swego stronnictwa [illegible] ją pozostaną i n[illegible] razy, bo z natury [illegible] nieprzystępną jest dla [illegible]jalistycznych [illegible] szerzy się jednakże socjalna demokracja [illegible] townie w tych stronach, gdzie się wytworzył liczny proletarjat pomiędzy wiejskim ludem, gdzie lichwiarstwo i pijaństwo rozpanoszyły się i robotnika z grosza i z wiary obrały. Niebezpieczeństwo bujnego rozrostu socjalnej demokracji groźniejszem jest nawet po wielu wsiach, niż w obwodach przemysłowych na Szląsku. Niejedno bowiem dominium, niby to ulegając parciu sfer wyższych, podwyższyło wprawdzie zasługi robotnika wiejskiego, lecz natomiast tak mu „ordynarją“ obniżyło, iż ten obecnie ani pomyśleć nie może, by mógł uchować dla siebie w takich warunkach trochę drobiu lub nierogacizny. Sprawa ta zaś, jak wiadomo, bardzo ważną rolę odgrywa w życiu robotnika wiejskiego. A żal się Boże, jak wyglądają w niejednem miejscu mieszkania komorników wiejskich. Konie i bydło pańskie często lepiej są pomieszczone od klasy służebnej. Zręczny agitator socjalistyczny będzie umiał skorzystać z nędzy, w jakiej robotnik wiejski w takich stronach wegetuje i zwerbuje go z łatwością pod sztandar swego stronnictwa.

---

35)

PEPA FUCAR.

POWIEŚĆ HISZPAŃSKA

PRZEZ

BENITA PEREZ'A CALDOS'A.

(Ciąg dalszy.)

Leon chciał odejść, gdy Paoletti zawołał nagle tonem pojednawczym:

— Należy atoli wiedzieć panu, że obecność innego duchownego nie wywrze takiego skutku, jak moja! Jeśli tedy przyrzeczesz pan, że zresztą nie będziesz czynił mi trudności, w takim razie chętnie pójdę udzielić pociechy religijnej tej nieszczęsnej męczenniczce naszej... Nieinaczej... — dodał po chwili z uczuciem — oto powiem panu szczerze, że nawet radbym bardzo pójść tam. Kobieta ta bowiem jest tak świętą i pobożną i ją nietylko czciłem, ją zawsze i podziwiałem... ale poprostu patrzyłem na nią, jak na wyższą iście niebiańską istotę!

— I cóż pan jej powiesz?

— To jeno, co jest obowiązkiem moim... Więc — tak, czy nie?

— Zatem chcesz pan ją zabić?

— Ja?... — i dodał natychmiast z westchnieniem. — Chyba zapytajmy tę nieszczęsną, kto ją zabił...

Odwaga opuszczała Leona. Po chwili niemej zadumy, tupnął nogą, jakby zdeterminowany już.

— Idźmy na każdy sposób... — rzekł wreszcie. — Drażliwą tę kwestję pozostawiam sumieniu pańskiemu.

— Ażeby się okazać godnym pańskiego zaufania — ciągnął duchowny, z wysiłkiem jeno ukrywający zadowolenie swoje — przyrzekam panu, że według sił będę łączył prawdę z przezornością i wszystko uczynię, aby mojej bogobojnej przyjaciółce osłodzić chwile ostatnie... jeśli już Opatrzność w istocie powołuje ją do siebie...

— Więc chodźmy!

— Służę panu natychmiast! — zawołał, chwytając płaszcz i kapelusz. Na progu zamruczał jeszcze: — Jest jeszcze bardzo wcześnie, sennor, i być może nie spożywałeś pan do tej pory śniadania. Nie pozwolisz filiżanki czekolady?

— Dziękuję! — brzmiała chłodna odpowiedź Leona.

W godzinę później stanęli obaj przed werandą Suertebelli.

XXXIV.

Było już po nabożeństwie na intencję wyzdrowienia chorej i Paoletti udał się do pokoju, w którym bogobojna chora dogorywać się zdawała, gdy Leon ze salonu do salonu przebiegał apartamenta Fucarów, szukając Pepy. Znalazł ją wreszcie w pokoju Moniny. Miał jej powiedzieć coś poważnego, a Pepa zdawała się być przygotowaną na to... Stała bowiem na środku pokoju, prawie bez oddechu w piersiach, z oczyma utkwionemi w drzwi i nadsłuchując jego kroków, a gdy zjawił się w końcu, postąpiła parę kroków ku niemu, dając mu samem stąpaniem swojem do zrozumienia — i stąpanie bowiem bywa nieraz nader wymowne — że tam mogą rozmówić się najbezpieczniej. Naprzeciw nich wybiegła Monina i opasując ramionami kolana Leona, nie puszczała go dalej.

— Monina, bądź grzeczna! — zawołała Pepa, a zwracając się do niego dodała: — Wiem ja dobrze, co pana sprowadza tutaj... — Oderwała Moninę od nóg Leona, usiadła i wzięła dziecko na kolana. — Bynajmniej nie potrzeba, abyś pan mówił mi dopiero, po co przychodzisz w tej chwili... Ja to pojmuję dobrze... poprostu należy mi zabrać się ztąd... I upewniam pana, że byłabym to uczyniła, gdybyś nawet z tem nie przychodził do mnie.

— To czucie delikatne pani umiem cenić! — odparł Leon. — Tak jest... jedź pani do Madrytu i zapomnij o mnie chwilowo.

— Wątpię, czy na to się zdobędę... ależ dziecko moje, ty męczysz mię! — zawołała do Moniny, która nie przejęta wcale powagą sytuacji, najspokojniej targała matkę za ucho. — Na każdy jednak sposób odejdę ztąd, nie pytając nawet, kiedy będę mogła znów widzieć pana...

Leon miał wzrok utkwiony w posadzkę i milczał. Nie znał ani jednego słowa, bardziej przyjaznego i nadzieję budzącego, które zdaniem jego nie dźwięczałoby mu w tej chwili zbrodniczo niemal na ustach...

— Nie... nie pytaj mnie pani o nic! — odrzekł wreszcie, po dłuższej chwili, w czasie której oboje milczeli, nie odważając się nawet spojrzeć na siebie. — Pozostań pani i nadal kobietą tak szlachetną, jak nią byłaś do tej pory i... porzuć nadzieje wszelkie!

Młoda kobieta zadrżała na całem ciele. Jedną rękę podniosła do rozpalonej skroni swojej, drugą gładziła złote włoski dziecka.

— Ja nie wiem, czy jestem lub też nie jestem kobietą szlachetną... — rzekła z cicha — wiem natomiast to jedno tylko, że niedawno temu płakałam gorzko, modląc się do Wszechmocnego, aby dla mojego szczęścia nie odbierał nikomu życia... Ach! jakże ciężką i bolesną może niejednokrotnie stać się nawet modlitwa do Boga!

Powstała.

— Więc odjadę wkrótce... — zawołała nagle. — Pan wiesz przecie, że najwyższą, jedyną moją radością w życiu jest, być ci posłuszną!

— Dzięki, stokrotne dzięki Pepo... — szepnął Leon, biorąc Moninę na ręce swoje, aby w ten sposób odwrócić rozmowę niebezpieczną.

— Pożegnajże się z wujciem Moninko... — odezwała się Pepa, obrzucając długiem smętnem spojrzeniem i dziecko i trzymającego je mężczyznę — poczem sztywnie i w milczeniu oboje podali sobie rękę na pożegnanie.

XXXV.

Pono zbytecznem opowiadać, że cała rodzina Telleriów, zasłyszawszy o chorobie Marji, pospieszyła do Suertebelli, gdzie atoli, ku najwyższemu ich oburzeniu, Leon nikogo z nich do cierpiącej nie dopuścił.

— Ależ ja muszę, widzieć moją córkę, chcę czuwać przy niej, pielęgnować ją! — wołała markiza z afektacją. — Czy kto słyszał kiedy coś podobnego, aby matce rodzonej zabraniać przystępu do chorej córki!

— Ja sam czuwam przy niej i pielęgnuję ją... a to wystarcza zupełnie! — zadecydował Roch ze stanowczością, nie pozostawiającą żadnej wątpliwości.

Pani markiza z miną tajemniczą odciągnęła zięcia na stronę.

— W istocie — zaczęła głosem zniżonym — nigdy nie przypuszczałam, że pan zdolny jesteś doprowadzić rzeczy do ostateczności... Proszę opowiedzieć mi, wytłumaczyć łaskawie, co to się stało tutaj... Ach! ta moja biedna nieszczęsna Marja nawet nic przeczuwa zapewne, że się znajduje pod dachem kochanki swego męża... Naturalnie, pan obawiasz się, abym jej nie otworzyła oczu... aby nie usłyszała całej prawdy z ust moich...

— Nie, markizo — odparł Leon spokojnie i z powagą — niczego nie obawiam się wcale, mimo to jednak pozostanie na mojem. Nie ujrzysz pani córki, aż ona zupełnie do zdrowia powróci.

Zaledwo uporał się w ten sposób z czułą świekrą, gdy markiz de Telleria przystąpił doń chmurny i na pozór groźny.

— A zatem rzeczy zaszły już tak daleko — rozpoczął z powagą udaną, która wywołała wręcz przeciwny, bo komiczny skutek — że muszę w tej chwili upraszać pana o usprawiedliwienie swego postępowania, albo też... albo pan zmusisz mię do tego, abym w ostatku musiał zająć stanowisko ciężko dotkniętego na honorze i obrażonego człowieka!

— Dotkniętego na honorze? — powtórzył Leon tonem sarkastycznym. — No!... to chyba byłoby bardzo trudno!...

— Na każdy sposób jestem teściem pańskim, panie Roch... Ale pan masz ostatecznie rację! — ciągnął markiz. — Nie należy powiększać skandalu, tem więcej, że zawsze jeszcze wierzymy w rycerskość pańską i jeśli Bóg poruszy w końcu serce pańskie i uda się panu doprowadzić do zgody z ukochaną córką moją...

— Nie... do tego nigdy nie przyjdzie!

— W takim razie... — i spojrzał przy tych słowach na Leona wzrokiem, który miał go na wylot przeszyć — w takim razie, będę wiedział już, co mam uczynić...

Rozmowę teścia z zięciem przerwał markiz Fucar, który w tej chwili wszedł do pokoju. Zapominając o własnych troskach, byle jeno uczynić zadość obowiązkom gościnności, spieszył stary markiz na powitanie Telleriów w swym domu. W czułych słowach wyrażał im swoje współczucie z powodu choroby Marji i prosił, aby zamek jego uważali za dom swój tak długo, jak długo tutaj zabawić zechcą. Następnie zaprosił wszystkich do sali jadalnej — wspaniałego apartamentu w stylu gotyckim — gdzie śniadanie objadowe było już dla nich przygotowane.

. . . .

Gdy Marja ujrzała wchodzącego do jej pokoju ojca Paolettiego, wydała z piersi okrzyk radosny. Potem oczy jej pobiegły z wyrazem wdzięczności do Leona. Na zapytanie obu, jak się dziś miewa, odpowiedziała, że lepiej. W odpowiedź pogłaskał ją Leon po ramieniu, [illegible]jąc, że odchodzi, aby ją samą pozostawić ze spowiednikiem.

— Ależ nie! — zawołał Paoletti skwapliwie. — Donna Marja i ja nie będziemy teraz rozprawiali o sprawach sumienia. Wszak doktor Moreno dał nam zupełnie zadowolającą [illegible] o stanie zdrowia pani, więc do konferencji religijnej będziemy mieli dość czasu w przyszłości. Teraz natomiast pogadajmy sobie chwilkę tak w trójkę! W trójkę, sennor!

Ksiądz Paoletti — jak to już wspomnieliśmy już — był to mężczyzna rozsądny, układny i gładki, który miał oczy [illegible]miejące mówić wiele, a głos — jeśli zechciał — tak dźwięczny i słodki, jak najpiękniejsza melodja.

— Stosownie do orzeczenia naszego uczonego i czcigodnego przyjaciela doktora Moreno — ciągnął zwrócony do chorej — będziemy tedy wkrótce kompletnie zdrowi! Na teraz zaleca on nam przedewszystkiem ciszę i spokój zupełny. A gdzież znów można spokojniej i wygodniej przemieszkiwać, donno Marjo, jak tutaj w Carabanchel? Za kilka dni, sennor będziesz pan mógł wyprowadzić małżonkę na zielone pola i łąki. Toż to będzie prawdziwe szczęście dla was obojga!

(Dokończenie nastąpi.)

Nie wyłączamy wcale z tego dorywczego opisu i polskich wsi górnoszląskich, gdzie można również często napotkać takie krzyczące krzywdy i biedę opłakaną. Nadto są robotnicy właśnie w rolniczych powiatach dokładnie poinformowani o zamysłach stronnictwa przewrotu przez „obieżysasów“, którzy w Saksonji, głównem siedlisku socjalnej demokracji, zapoznali się z najważniejszemi jej zasadami. Bardzo dużo więc jest już gotowego paliwa! Najmniej się zaś zapewne do dzisiaj w głowach socjalistycznych przywódców pomieścić może, że pomiędzy polskimi górnikami i hutnikami na Górnym Szląsku socjalna demokracja tylko marną liczbę zwolenników dotychczas znalazła. Już w roku 1877 objeżdżał poseł Bebel w celach stronniczych górnoszląskie strony, a z wrażeń swych zdawał sprawę na przedostatnim kongresie socjalistycznym, który się w tymże roku w mieście Gotha odbył i opowiadał, że okolice owe są nadzwyczaj wdzięczne dla socjalistycznego posiewu i chwalił „wysoko inteligencję“ górnoszląskiego robotnika, o której w środkowych Niemczech zupełnie mylne mają pojęcie. Nadzieje przywódcy niemieckich socjalistów dotychczas się nie ziściły, klęskę swą tłumaczyć będą zapewne, aby się nie ośmieszyć, naciskiem groźnych ustaw, które przeciw ich stronnikom wydane były. Dzisiaj prawo antisocjalistyczne zniesione, a więc po wiecu wrocławskim wyszlą w przyszłym miesiącu na Górny Szląsk odszczepieńców polskiego języka i katolickiej wiary z misją jednania na swój sposób i na swą korzyść zwolenników radykalnego stronnictwa. Lecz już dzisiaj skutki najgorliwszych agitacyj nawet najzdolniejszych emisarjuszów na Górnym Szląsku przepowiedzieć możemy. W polskich stronach, pomiędzy polskim ludem tymczasem wcale im się nie poszczęści, w najpomyślniejszym razie uda im się złowić na lep swój nieznaczną liczbę adeptów, niedoświadczonych młodzików.

Pozornie tyle dziwny fenomen wytłumaczy każdy, który zna lud górnoszląski, budującą pobożnością i gorącem przywiązaniem do wiary świętej i Kościoła katolickiego, dalej zawdzięczyć to należy licznym kółkom i stowarzyszeniom robotniczym, które, na chrześcijańskich zasadach oparte, pomyślnie się rozwijają, a po większej części pod kierownictwem księży miejscowych pozostają; a wreszcie doskonale redagowanym tamtejszym pismom ludowym, które po dziś dzień skutecznie ostrzegają polskich Górnoszlązaków przed groźną nawałą socjalistyczną.

Nasza *Gazeta robotnicza*, redagowana z socjalistycznych funduszów przez Władysława Kurowskiego w Berlinie, którą w stronniczych celach za darmo pomiędzy lud górnoszląski całemi pakami rozsyłają, ten „organ partji socjalno-demokratycznej“, zaspokoiwszy pierwszą ciekawość, wrażenia wielkiego w owych stronach nie wywołał i nie zdoła tymczasowo sprawić jakiejkolwiek konkurencji tutejszym pismom ludowym.

Zupełnie otwarcie wypowiadamy nasze przekonanie, że z tych powodów tymczasem agitacja socjalnych demokratów na polskim Górnym Szląsku wcale się nie powiedzie. Póki ów lud szczerze przywiązanym jest do wiary swej, póty się oprze każdej pokusie socjalistycznej. Lecz z kwestją religijną w najściślejszym zwiazku pozo- [illegible] ...kracja przyj- ... po łupy goto- ... [illegible] ...ścić tam będzie ... [illegible], niesłychane tryumfy

Tempora mutantur.

Wieści o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma II. do Anglji w prasie angielskiej wywołały wiele objawów sympatji, a *Standard* przedewszystkiem ułożył dla młodego monarchy szumny panegiryk. „Tylko umysł potężny — pisze *Standard* — mógł się odważyć na eliminację tak ważnego koła z maszyny państwowej, jakiem niezaprzeczenie był ks. Bismark. A usunąć koło i nie wstrząsnąć maszyny — oto drugi objaw znakomitego rozumu politycznego. Gdyby fakt podobny zaszedł w Anglji lub Francji, to wstrząśnień i kataklizmów byłoby bez liku, a dowodem na to jest usunięcie Gladstona w 1884 roku i skutki, z niego wynikłe. Państwowy okręt niemiecki, po usunięciu długoletniego sternika dlatego nie [illegible], ponieważ w kraju żył człowiek, który sam [illegible] sterować umiał a człowiekiem tym jest młody [illegible]. Rzecz oczywista, że podróż Wilhelma II. do Anglji wypływa ze względów familijnych, ale opiera się również na fundamentach tej pokojowej polityki, którą już ks. Bismark zainicjował. Przecież to 16. marca 1889 r. niemiecki Jowisz wyrzekł w parlamencie, że wszelkiemi siłami dąży do tego, by z Anglją iść ręka w rękę i jako wierny sprzymierzeniec stać zawsze przy boku, choć zamiary jego nieraz napotykają zapory niechęci i nieufności. Sądzić wypada, że ta niechęć, na którą skarżył się ks. Bismark, już teraz roli odgrywać nie będzie, bo przecież on już nie istnieje, on samotnik z pod Hamburga, który w Geffckenowskim procesie kłuł angielską rodzinę królewską, kłuł cesarzową Fryderykową, kłuł posła Moriera.“

Dzienniki berlińskie wskazują tryumfująco na doniosłość przymierza z Anglją w razie wojny niemiecko-rosyjskiej. Bogactwo wielkobrytańskiego państwa, flota jego znakomita, a przedewszystkiem kolonje i posiadłości angielskie, dotykające w rozlicznych miejscach granic rosyjskiego olbrzyma, pozwalają Anglji, w razie wojny z wielkim słowiańskim Wschodem, odegrać decydującą rolę. Angielska flota okręty rosyjskie w morzu Czarnem uwięzi z łatwością, a wojska lądowe cesarzowej indyjskiej od strony Afganistanu i Persji cios śmiertelny mogą zadać Rosji. Jeżeli dalej uważymy, mówią chwalcy niemiecko-angielskich stosunków, że złota gwineja papierowy rubel wszędzie pobije, to z otuchą w przyszłość spoglądać nam wolno, bo Niemcy w takich stosunkach są niezwyciężeni. Jakaż to niezmierzona różnica w tych dzisiejszych głosach angielskich i niemieckich, od enuncjacyj publicystycznych w obu państwach nie dalej, jak dwa lata temu! Wówczas wymyślano sobie wzajemnie w najzjadliwszy sposób — dziś piszą tu i tam panegiryki. *Tempora mutantur*...

U księcia ex-kanclerza.

Niejaki pan Bewer zamieścił w piśmie *Hamburger Correspondent* szereg artykułów, zawierających osobiste wspomnienia autora z Friedrichsruhe. Treść takowych da się opowiedzieć mniej więcej w ten sposób:

Po obiedzie, skoro książę ułożył się wygodnie na otomanie, na której zwykł palić fajkę, zapytał go pan Maks Bewer, jaki system filozoficzny przypadał mu najwięcej do gustu za czasów młodzieńczych.

— Hegel — rzekł książę — był za lat mych uniwersyteckich wyrocznią. Wykładano go wszędzie, lecz przyswoiłem sobie z niego tylko tyle, ile było mi potrzeba do egzaminu. Głębszego wrażenia nie wywarł na mnie wcale. Podobnie, jak prawnikiem byłem tylko przy piwie i w gronie towarzyszy, tak samo też obserwowacja życiowa miała dla mnie zawsze więcej znaczenia, aniżeli filozofja. W tej mierze zawsze więcej podobał mi się Spinoza od Hegla. Hegel myślał w pierwszym rzędzie o audytorjum, przed którym wykładał, podczas, gdy myśli Spinozy bezpośrednio gruntują się na naturze. Spinozę studjowałem w tekscie łacińskim. Był to żyd-arystokrata, wywodzący się z portugalskich notablów żydowskich... Żydzi są rasą najbardziej giętką, bardziej giętką niż Polacy.

Wracając do Spinozy, zapytał Bewer księcia, czy jego panteistyczna filozofja wywarła na niego jaki wpływ. — Większy, daleko większy wpływ wywarło na mnie chrześcijaństwo — odparł książę z oczyma wzniesionemi w górę. — Kant nie przekonał mię wcale. To, co mówi o moralności, o kategorycznym imperatywie, brzmi bardzo ładnie, lecz obchodzić się wolę bez kategorycznego imperatywu. W ogóle nigdy nie żyłem według pewnych zasad. Gdy miałem czegokolwiek dokonać, nigdy nie zastanawiałem się nad zasadą, według której miałem postępować, lecz czyniłem to, co uważałem za słuszne. Dla tego też niejednokrotnie mi zarzucano, że nie mam żadnych zasad.

Za młodu — ciągnął książę dalej — miałem kuzynkę, która chciała mię zawojować. Toczyłem z nią częste spory o zasady i zakończyłem je raz na zawsze, mówiąc jej te słowa: Gdybym z zasadami chciał przez życie przejść, wyglądałoby to tak samo, jak gdybym idąc wąską drożyną leśną trzymał w ustach długi drąg...

Z kolei przyszła rozmowa na wzmiankę o Wissmanie.

— Gdy pytał mię Wissman o instrukcję — mówił książę — odparłem mu: Jedyną instrukcją, jaką ci daję, jest to, iż możesz na moją odpowiedzialność wydawać weksle; akceptuję wszystko. Do Wissmana żywię bezwzględne zaufanie. Dwa razy przeszedł wszerz całą Afrykę i nigdy nie sprawił mi najmniejszej trudności. Jego portepée daje mi za niego i nadal gwarancję. Emin może być bardziej uczonym, pomysłowym, aniżeli Wissmann, lecz brak mu tej brutalnej energji, bez której obejść się nie można w Afryce.

Na to wtrącił hrabia Wilhelm Bismark, iż Stanley zastrzelił pewnego chorego człowieka ze swego orszaku, który nie chcąc pozostać na miejscu chwycił się za osła ogon. Książę odpowiedział na to: Bez czegoś podobnego nie można się czasem obejść...

W końcu zainterpelował Bewer byłego kanclerza w kwestji muzyki: Lubię muzykę nadewszystko, szczególniej zaś Bethowena. Nie lubię przysłuchiwać się jej, siedząc na wąskiem miejscu w sali koncertowej. Natomiast przepadam za [illegible] ...stowa [illegible] programu muzykowe[illegible] ...uzyki. [illegible] się [illegible] trzynaście godzin, oprócz nauki języków: angielskiego i francuskiego. Wobec tego nie mogło być mowy o lekcjach muzyki. Zawsze uskarżałem się na to, gdyż każdy Niemiec jest z natury muzykalny... Od lat młodych entuzjazmowałem się dla Götego. Jeszcze obecnie, wieczorem, zanim zasnę, czytuję jego poezje. Pozostałem też wierny Szyllerowi, Uhlandowi, Chamisso; „Fausta“ z całej świeckiej literatury cenię na równi z biblją. „Clavigo“, „Stella“, „Powinowactwa z wyboru“ są dla mnie niesympatycznemi, zresztą Göte jest zupełnie w moim smaku

Z prowincji.

Pustomyty 8. stycznia. (*Ofiarność. — Boże drzewko.*) Właścicielka Pustomyt, hr. Marja Grocholska, złożyła hojną dłonią na ręce zarządu szkoły kwotę 89 zł. dla szkoły miejscowej na zakupienie odzieży dla ubogiej młodzieży i na urządzenie drzewka dla pilnych uczniów w dniu Bożego Narodzenia obrządku gr.-kat.

Zarząd szkoły zakupił z tej kwoty 6 płaszczów za 21 zł., 6 par butów za 12 zł. 60 ct., 12 czapek za 3 zł. 40 ct., 12 sukienek za 12 zł. Sztukę płótna za 8 zł. 10 ct., 11 chustek za 8 zł. 25 ct. Dziełek ludowych, książek do modlenia i obrazków za 7 zł. 53 ct., kantyczek za 1 zł. 72 ct. Orzechów, jabłek, pierników, cukierków itp. na ubranie drzewka za 11 zł. 40 ct. Drobne wydatki 1 zł. 40 ct. Razem 89 zł. 40 ct.

W dniu 6. b. m. zgromadziła się w budynku szkolnym, przybranym w zieleń i wieńce, młodzież szkolna na uroczystość wspaniałą i z niecierpliwością oczekiwała przybycia gości. Przybyli miejscowi duszpasterze, ks. Jan Narolski i ks. M. Kukurudza, jakoteż sąsiedni nauczyciele z Nawarji, Maleczkowiec, Porozny, Łanów i Polany, zaproszeni przez kierownika szkoły. Zgromadzili się także licznie rodzice dzieci i członkowie rady szkolnej i gminnej. Wszyscy, jak jedna wielka rodzina, oczekiwali przybycia pp. hr. Grocholskich.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem modlitwy, poczem dzieci produkowały się deklamacją i odśpiewaniem kolęd i piosnek ludowych, jakoteż próbami pisma. Następnie przemawiali kierownik szkoły p. Gaudyak i hr. Ludgard Grocholski, a w końcu ks. Jan Narolski. Po uroczystości szkolnej i obdarowaniu dzieci odzieżą, książkami i łakociami z drzewka, zagościł hr. Grocholski w dom kierownika, gdzie przy serdecznych życzeniach przełamał się opłatkiem z księżami i nauczycielami.

Cieszanów 13. stycznia. (*Niezwykła uroczystość*). Niezwykle rzadką i uroczystą chwilę święciło nauczycielstwo ludowe okręgu cieszanowskiego. Za cichą, lecz obfitą w skutki pracę, został nauczyciel Michał Krupa z Nowego Sioła ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi z żelazną koroną. Uroczysta dekoracja nastąpiła w dniu 11. b. m. po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Cieszanowie, wobec nauczycieli, którzy w komplecie zebrali się, urzędników i obywatelstwa z okolicy. Starosta Karchezy krótko przemówił do odznaczonego, podniósł miłość i opiekę monarchy, którą szkolnictwo ludowe obdarza, oraz zachęcił obecnych do pracy wytrwałej.

Po dopełnieniu uroczystego aktu, furmankami udali się nauczyciele i zaproszeni goście do szkoły w Nowem Siole, gdzie oddział Tow. pedagog. urządził skromne przyjęcie. Za stołem zasiadło 60 osób, a między gośćmi byli obecni: Władysław ks. Sapieha, poseł Gnoiński, kanonik ks. Kozik, dziekan gr.-kat. ks. Sembratowicz, komisarz starostwa Ossoliński, wszyscy urzędnicy starostwa, wydziału powiatowego, sądu ze sędzią Bogusławskim i urzędu podatkowego. Ucztę urozmaicały liczne toasty.

Skromnie lecz w podniosłym nastroju odbyła się cała uroczystość, którą zanotować się godzi tem więcej, że dekorowany nauczyciel dotąd wysłużył w zawodzie dopiero lat 23, a pracując na podrzędnych posadach, obarczony jest liczną familją.

Brody 12. stycznia. (*Drobne wiadomości*). W lesie, za cmentarzem, znaleziono zamordowanego z roztrzaskaną czaszką gajowego Tomasza Kowalczuka, około niego zaś cztery pałki. Pochwycił on przy kradzieży drzewa 4 murarzy z Jurydyki, przedmieścia Brodów, a to: Aleksandra Manajyła, Jana Hermana i dwóch Szczerbianów, i ci zabili go. Siedzą oni już za kratami. Zamordowany był gorliwym i ta gorliwość była przyczyną tak strasznej śmierci. Liczył lat 34.

Na czas ukonstytuowania się nowo wybranych członków izby handlowej, oznajmił przyjazd swój p. Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, a izba handlowa uczci Koło polskie w jego osobie bankietem.

Zaręczyła się tu Marja, córka tutejszego zastępcy burmistrza p. dra Goldhabera, z dr. Billig'iem, adwokatem z Czerniowiec.

Tutejsza szkoła izraelicka obchodzić będzie uroczyście 25-letni jubileusz p. Herzberga Fränkla, sekretarza izby handlowej, jako inspektora tej szkoły.

Mikulińce 13. stycznia. Wydział Towarzystwa pomocy dla ubogiej młodzieży szkolnej, rozdał na początku bm. dla biednych dzieci tut. szkoły 10 par bucików nowych, 2 pary podszycia, 4 suduciki, 6 par spodenek, 10 kaftaników i 8 spodniczek za kwotę 42 zł. 54 cnt.

Podając ten szlachetny czyn do powszechnej wiadomości, składam w imieniu dziatwy i tychże rodziców, tak szanownemu wydziałowi, jak i wszystkim członkom tego towarzystwa, serdeczne Bóg zapłać! *Antoni Rybaczek*, kierownik szkoły.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Z Wiednia donoszą, że skutkiem śmierci arcyksiężniczki Marji Antoniny Immakulaty, odwołano cercle u arcyksiężnej Marji Walerji, zapowiedziane na 19. i 20. bm., przyjęcie u dworu jednak odbędzie się d. 17. bm., tak, jak było zapowiedziane.

Nekrologja. We Lwowie zmarły: Franciszka Sladek, wdowa po radcy skarbowym, w 77 roku życia i Marja z Barańskich Śliwińska, w 58 roku życia.

Kalendarz. Piątek (16.): Marcelego P. Wschód słońca o godzinie 7. minut 52, zachód o godzinie 4. minut 29.

Kalend. myśliwski. Wolno polować kozły (regacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, [illegible], rąbki, cietrzewie, głuszce, [illegible]

Z życia towarzyskiego. [illegible] panny Jadwigi Seyfarthówny, córki [illegible] ...garza lwowskiego p. Gustawa [illegible] z Romaszkanów [illegible] ...tem Banku krajowego [illegible] się w [illegible] godz. 7 [illegible]

Kostjumowy bal „Koła literacko-artystyczn.“ Na ostatniem posiedzeniu komisji kostjumowej postanowiono dążyć, by panie i panowie jawili się jak najliczniej w strojach polskich z czasów Jadwigi, Anny Jagiellonki, Barbary Radziwiłłówny, królowej Marysienki itd. Polonez na balu odtańczony będzie z figurami. Nadto postanowiono starać się o utworzenie grupy wschodniej, jak niemniej na ukończeniu są przygotowania około zorganizowania kuligu.

W kwestji kostjumów artyści-malarze gotowi są udzielać wskazówek, jak niemniej nawet szkicować wzory. I tak p. Tadeusz Barącz udzielać jest gotów wskazówek u siebie w mieszkaniu (hotel Krakowski) między godz. 2 a 3 popołudniu; p. Marceli Harasimowicz (ul. Kopernika l. 9.) w godzinach popołudniowych; p. prof. Młodnicki (Zimorowicza l. 6.) od godz. 4 do 5 popołudniu; p. Popiel (hotel Europejski); p. M. Sozański (ul. Trzeciego maja l. 16.) w środy i piątki od godziny 11 do 12 przedpołudn., a p. E. Trzemeski (ul. Majerowska) cały dzień. Nadto wieczorem między godz. 7 a 9 udzielać będzie w lokalu „Koła“ informacji p. Stefan Starzewski. Listy z prowincji w sprawie balu, należy adresować „Komitet balu Koła literacko-artystycznego we Lwowie, gmach teatralny“.

(*m.*) **Pokątne lombardy.** Już raz zwracaliśmy uwagę władz, do których to należy, na liczne pokątne lombardy, utrzymywane przez żydów, którzy w najokropniejszy sposób wyzyskują biednych ludzi, zmuszonych nieraz zanieść tam swoją ostatnią pościel. Na przedmieściu Krakowskiem i na Zarwanicy nie ma prawie domu, gdzieby nie było choć jednego takiego prywatnego zakładu zastawniczego, a w wielu kamienicach na każdem piętrze znajdziesz taką norę. W jak bezczelny sposób postępują ci wyzyskiwacze, niech posłuży następujący fakt, którym zajmowała się w tych dniach policja. Niejaka Roth zastawiła przed 4 miesiącami w pokątnym lombardzie przy ul. Smoczej l. 1, utrzymywanym przez żydówkę Kormusową, płaszcz za 4 złr. Gdy Roth chciała onegdaj płaszcz wykupić, Kormusowa zażądała 16 guldenów!! Chyba większego wyzysku nawet wyobrazić sobie nie można. A ile to biedaków pad ofiarą tego istnego rozboju... ilu to obawia się zawezwać interwencji policji, gdyż lombardy żydowskie stoją ze sobą w ścisłych stosunkach, i odmówią nędzarzowi w gwałtownej potrzebie i tej pomocy, okupionej jego krwawą pracą...

Wobec tego ścisła kontrola nad takimi prywatnymi lombardami jest gwałtownie potrzebna, a władza nie powinna pozwolić na podobny wyzysk.

Obyśmy się doczekać mogli jak najprędzej „miejskiego zakładu zastawniczego“, gdzie znajdą biedacy prawdziwą pomoc i ratunek w nieszczęściu.

Zakład wychowawczy w Bąkowicach. Na wniosek krajowej rady szkolnej, przyznał minister oświecenia czterem niższym klasom zakładu naukowo-wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem, prowadzonego przez OO. Jezuitów, a mianowicie klasom I., II., III. i IV., w których uczą nauczyciele, mający prawnie przepisaną kwalifikację, nazwę klas gimnazjalnych, a oraz prawo wydawania świadectw, stojących na równi ze świadectwami zakładów naukowych państwowych. Przywilej ten, udzielony na trzy lata, nie odnosi się do innych oddziałów klasowych i klas równorzędnych, istniejących w tymże zakładzie. Równocześnie zezwolił minister, aby w tem gimnazjum niższem, złożonem z czterech klas, mających prawo publicznego zakładu, odbywały się egzamina prywatne i wstępne pod przewodnictwem komisarza, delegowanego przez krajową radę szkolną, wyłącznie dla wychowanków tego zakładu.

W gronie kapituły lwowskiej powstała — jak donosi *Gaz. Nar.* — myśl ofiarowania jednej z wolnych kanonij, męczennikowi za wiarę i polskość, ks. Karolowi Hryniewieckiemu, b. biskupowi wileńskiemu, długoletniemu wygnańcowi i tułaczowi. Szlachetny swój projekt, powzięty jednogłośnie zamierzają ks. kanonicy przeprowadzić w najkrótszym czasie.

Obchód uroczysty ku uczczeniu rocznicy powstania narodowego z r. 1863 odbędzie się, staraniem młodzieży akademickiej, we czwartek 22. bm. w sali „Sokoła“. Kierownictwo artystyczne objął p. Stanisław Niewiadomski. W koncercie wezmą udział najcelniejsze miejscowe siły artystyczne. Początek punktualnie o godzinie 7. wieczorem. Wstęp wolny, tylko za okazaniem zaproszenia.

Gratulacja. Najprzew. ks. metropolita Sembratowicz obchodził przedwczoraj swe imieniny. W dniu tym przybyła do pałacu metropolity deputacja ruskich towarzystw pod przewodnictwem posła Romańczuka i składała mu swe życzenia z okazji imienin, tudzież z okazji Nowego roku, który onegdaj przypadał. Poseł Romańczuk miał przemowę w imieniu posłów i towarzystw ruskich. Metropolita dziękował za objawy przywiązania, zalecał Rusinom jedność i trzymanie się wierne programu, w Sejmie wypowiedzianego. Wieczorem odbyło się u ks. metropolity sute przyjęcie na którem zebrało się poważne grono zamieszkałych we Lwowie Rusinów, tak ze stanu świeckiego, jakoteż i duchownego.

Restauracja kościoła OO. Jezuitów. W sprawie restauracji kościoła św. Piotra i Pawła (OO. Jezuitów), nadeszło już zezwolenie ministerstwa wyznań i oświecenia, na podstawie którego mają być z nadejściem wiosny rozpoczęte roboty rekonstrukcyjne kosztem funduszu naukowego.

Roboty te będą obejmować zerwanie uszkodzonego bardzo wiązania dachowego nad środkową nawą kościoła i presbyterjum, postawienie nowej więźby dachowej i pokrycie tejże impregnowaną dachówką wienerbergską, dalej zupełnie nowe pokrycie lewej nawy bocznej, wraz z sygnaturką żelazną, blachą styryjską pokostowaną i odpowiednio lakierowaną, tudzież zupełne odnowienie facjaty kościelnej, z zachowaniem stylu i stosownie do fachowego zdania konserwatora profesora politechniki p. Zachariewicza.

Dotyczące roboty przy wykonaniu powyższych restauracyj, zostały już rozdane przedsiębiorcom, znanym z rzetelności i dającym zupełną rękojmię wzorowego ich uskutecznienia.

Z powodu śmierci arcyks. Marji Immaculaty, zapowiedziany na sobotę w tutejszem kasynie wojskowem wieczorek został odwołany.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Aleksandra Roskosza stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Horodnicy; Teofilę Berezowską stałą nauczycielką szkoły etatowej w Rudzie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była — 6·8 C., najwyższa — 3·3 C., najniższa — 9·8 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny, średnia temperatura doby będzie około — 7·0 C., niebo będzie [illegible] rzone, [illegible] wilgotność powietrza [illegible]; opad: śnieg.

Wyroby koronkarskie krajowe. Arcyksiężna Blanka, zamieszkała we Lwowie — jak się dowiaduje *Czas* — zrobiła świeżo w szkole koronkarskiej w Kańczudze znaczny zakup koronek *Duchesse de Bruxelles*. Przy tej sposobności arcyksiężna przez swą [illegible] zapewniła dyrektorkę szkoły panią Magdalenę br. Czechowiczową o swej protekcji dla szkoły — jakoteż, że dalsze zamówienia w tej szkole uskuteczniać pragnie. Krok ten jest otuchą i poparciem tak materjalnem, jako i moralnem dla pracujących w zawodzie przemysłu krajowego — a powinienby być przykładem dla naszych pań polskich, które się jeszcze zawsze zaopatrywać lubią w koronki francuskie i belgijskie.

Opróżnione posady. W okręgu szkolnym sokalskim są z dniem 1. lutego wolne posady nauczycielskie do obsadzenia, a mianowicie: w szkole etatowej w Łuczycach z płacą 300 zł., w Krystynopolu posada młodszego nauczyciela z płacą 297 zł. i 5 posad nadetatowych młodszych nauczycieli lub nauczycielek w szkołach jednoklasowych wiejskich z płacą 200 zł. Kandydaci winni wnieść należycie udokumentowane podanie przed 30. stycznia rb. do rady szkolnej okręgowej w Sokalu.

W sprawie budowy teatru krakowskiego. P. Jan Zawiejski, architekt, kierujący budową teatru krakowskiego, zaprosił grono miejscowych artystów-malarzy w celu porozumienia się w sprawie malowania dekoracyj, kurtyny, w ogóle artystycznej dekoracji malarskiej w przyszłym teatrze krakowskim. Zebranie odbędzie się d. 17. bm. w sali szkoły przemysłowej, gdzie p. Zawiejski jest profesorem.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza. W listopadzie 1890 nadano we Lwowie 221.011 listów prywatnych niepoleconych; 32.372 kart korespondencyjnych; 26.311 posyłek pod opaską; 8400 posyłek z próbkami; 140.275 egzemplarzy gazet; 81 122 listów urzędowych; 53.335 poleconych; 11.207 przekazów na kwotę 410.241 zł. 74 ct.; 62.116 posyłek wartościowych. Ogółem 636.149 posyłek, zatem 615.671 więcej jak w listopadzie 1889 roku.

Nadeszło do Lwowa: 133.350 listów prywatnych niepoleconych; 51.120 kart korespondencyjnych; 15.135 posyłek pod opaską; 6005 posyłek z próbkami; 43.620 egzpl. gazet; 52 830 listów urzędowych; 43.665 listów poleconych; 41.535 przekazów na kwotę 776.954 zł. 13 ct.; 46 815 posyłek wartościowych. — Ogółem 434 075 przesyłek, zatem o 15 515 więcej, jak w listopadzie 1889 roku.

Wychodźtwo. W Krakowie zatrzymano sześciu wychodźców do Ameryki: trzech z powiatu nowotargskiego i dwóch z powiatu rzeszowskiego za przekroczenie ustawy wojskowej, a jednego, pochodzącego z Węgier i jadącego z Belgradu bez legitymacji; Węgier ów posiadał nadto kuferek z rzeczami obcej osoby. Aresztowała także policja Marcina Plutę, który wraz z spólnikami dopuścił się oszustwa na szkodę jednego z wymienionych wychodźców.

Śmiertelność przerażająca, stosunki zdrowotne okropne! W przeciągu sześciu dni zmarło w Przemyślu — jak donosi tamtejsza *Gazeta* — 48 osób, a z tego dziesięć na czarną ospę! Ze niebezpieczeństwo jest groźnem, dowodzi uchwała, powzięta na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej, ustanawiająca osobnych 3 dozorców dla przestrzegania czystości w mieście. Ospa czarna panuje na Garbarzach, przedmieściu gęsto zaludnionem, zkąd liczny zastęp dziatwy uczęszcza do szkół ludowych i gimnazjum; pojawiła się już w kamienicy p. Giżowskiego w rynku. Jeżeli ospa zostanie zawleczoną także do szkół, anioł śmierci będzie miał żniwo obfite. Zanim ospa groźniejsze przybierze rozmiary, należy zamknąć szkoły na pewien przeciąg czasu. Wojskowość powinna także przy tak licznym garnizonie, jaki Przemyśl posiada, zarządzić potrzebne środki ostrożności.

Germanizacja. Trzej pierwszorzędni przemysłowcy handlarze zbożem: M. Laden, Getreide-Commisionsgeschäft. Przemyśl; Chaim Grossmann, Getreide- & Producten-Geschäft, Przemyśl; M. Hirt, Przemyśl, Getreide- und Productengeschäft, używają dotychczas listów z niemieckimi nagłówkami.

Ciekawe zjawisko obserwowano w dniu 29. z. m. w okolicy Ciężkowic. Słońce wschodziło dnia tego w pośród wielkiego stożkowatego słupa żółtego, sięgającego od ziemi wysoko na horyzonty, co trwało blisko do 10 godziny; równocześnie od ziemi i z pośród tego słupa pod słońcem wytryskał drugi promień niebieski pod kątem 45° ku południowi zwrócony, ten jednak nie trwał długo. Lud okoliczny tłómaczył to zjawisko, jako zapowiedź silnych mrozów.

Na członków honorowych „Tow. przyjaciół nauk“ w Poznaniu proponuje wydział profesorów: Ignacego Baranowskiego, Włodzimierza Brodowskiego i Hoyera z Warszawy, Rydla, Blumenstoka i Madurowicza z Krakowa, Nenckiego z Berna, Mierzejewskiego z Petersburga, Kocha z Berlina, Pastera z Paryża i Listera z Londynu.

Szkolnictwo ludowe w Austrji. Z najnowszego zestawienia ministra oświaty o stanie szkolnictwa ludowego w Austrji wynikają następujące dane: Austrja liczyła w ubiegłym roku szkolnym 3,335.674 dzieci, zobowiązanych do odwiedzania szkoły. Z tych nie pobierało żadnej nauki z powodu duchowego lub fizycznego kalectwa 21.895 dzieci: 355.593 nie uczęszczało zupełnie do szkoły, pomimo normalnego rozwoju władz umysłowych i cielesnych — w następujących procentach: w Krainie 17, w Dalmacji 23·2, na Pobrzeżu 30·5, w Galicji 40·6, na Bukowinie 52 1%. Szkół było 18.079, pomiędzy temi 16.688 ludowych, 415 miejskich i 976 szkół prywatnych. Z 16.688 szkół ludowych było jednoklasowych 8400, dwuklasowych 3916, resztę zaś stanowiły szkoły o większej ilości klas. W szkołach publicznych pełniło obowiązki 44.838 nauczycieli i 13.913 nauczycielek. Na jedną siłę nauczycielską wypadało przeciętnie 72·4 uczni. Z nauczycieli miało 83·7% świadectwo uzdolnienia nauczycielskiego, 11% świadectwo dojrzałości, a 5·3% uczyło bez świadectwa.

Zapis. Zmarła dnia 19. grudnia r. z. w Meranie Celina z Niemiryczów Bielińska, własnoręcznym testamentem, sporządzonym w r. 1881, poczyniła następujące legata: warszawskiemu Tow. dobroczynności 10.000 rs.; na stypendjum dla niezamożnych studentów uniwersytetu warszawskiego wyznania rz.-kat. 10.000 rs.; dla Tow. osad rolnych 8000 rs.; dla instytutu głuchoniemych 6000 rs.; na nędzę wyjątkową do rozporządzenia Siostr Miłosierdzia 5000 rs.; na dom podrzutków w Warszawie 5000 rs. Ogółem zapisy wynoszą 44.000 rs. Egzekutorem testamentu szlachetna ofiarodawczyni zamianowała Mścisława Godlewskiego, znanego publicystę.

Prześladowany Unita. *Kurjer Pozn.* donosi, że do Krakowa przybył Paweł Burzec ze żoną i dwojgiem dzieci, uciekając z Królestwa Polskiego przed uciskiem religijnym. Ponieważ policja rosyjska nie zdołała nakłonić Burzeców do przyjęcia prawosławia, więc utrudniano mu każdy krok, stawiano tajne zasadzki, by znaleść jaki taki, bodaj pozór, że Burzecowie zgadzają się na prawosławie. Wymyślano np. sprawę w sądzie, podając ich za świadków i wtedy stawiają popa, żeby przed nim składali przysięgę na mówienie prawdy; wtedy uznanoby ich za dobrowolnie zgadzających się... Gdy Burzec [illegible] się z zamiarem [illegible] policja [illegible] pilnować, aby nic nie mógł sp[illegible] tys w Przewłoce, apostata, Hryć (potem [illegible]) Łukaszuk, często zachodził do chałupy Burzyców, namawiał na prawosławie i zwracał oko, czy co z sprzętów ubyło. Sprzedać zresztą cokolwiek niezmiernie było trudno; oprócz Sołtysa pilnował bowiem musiał, aby nic nie sprzedano, ojciec Burzecowej, Wrzaszcz, z rozkazu policji. Burzecowie jednak po kryjomu część sprzętów sprzedali i do Krakowa uciekli. Chałupa ich została się na opiece szwagra Kazimierza Grenia, który jest w tem samem położeniu, co Burzecowie.

Szczególny wypadek zaszedł w tych dniach w pewnej wsi pod Grodziskiem. Umarł tam pewien właściciel huby i pochowany został, jak to jest u nas zwyczaj, w najlepszem, jakie miał, ubraniu. Gdy owdowiała jego żona, chciała następnie zapłacić niektóre koszta pogrzebowe, zauważyła brak 100-mark. papierowej, która była w posiadaniu jej męża. Przypomniało jej się nagle, że owa 100-mark. znajduje się prawdopodobnie w kieszeni surduta, w którym mąż został pochowany. Jakoż kazała odkopać zwłoki męża i istotnie znalazła w pugilaresie, który zapomniano z kieszeni wyjąć, owe zaginione 100 marek.

Miniaturowe miasteczko. Do jednego z najmniejszych miasteczek zaliczyć należy zapewne Rynarzewo, w W. Ks. Poznańskiem które, jak wykazuje ostatnie liczenie ludności, ma obecnie 683 mieszkańców, a mianowicie 336 męskich i 344 żeńskich. Miasteczku temu powodzi się pod względem liczebnym coraz gorzej, bo liczba mieszkańców, zamiast wzrastać, jeszcze się zmniejsza. W ciągu ostatnich 5 lat ubytek ludności wynosi 50 dusz.

Dobre utrzymanie znaleźliby lekarze-dentyści, jak donoszą pisma niemieckie, w miasteczkach szląskich: Brzegu, Oleśnicy, Strzygłowie, Jaworowie, Żeganiu, Katowicach, Głubczycach, Nowem Mieście i Zabrzu.

Ludność Wiednia. Rezultat ostatniego spisu ludności w Wiedniu tak się przedstawia: Ogólna liczba mieszkańców, która przed 10 laty wynosiła 704.756, wynosi obecnie 809.443, przyrost wynosi przeto 104.687 osób, czyli półtora procentu. Cyfra stron, wynajmujących mieszkanie, podniosła się w tym okresie ze 150.098 na 174.038.

Według okręgów rezultat spisu, w porównaniu z r. 1880, tak się przedstawia:

	1880	1890
Śródmieście	69.635	65.750
Leopoldstadt	118.577	155.497
Landstrasse	90.382	110.349
Wiedeń	57.989	59.040
Margarethen	66 977	83.355
Mariahilf	63.948	63.624
Neubau	73.916	69.389
Josefstadt	49.749	48.980
Alsergrund	67.818	81.921
Favoriten	45.765	71.538
Razem	704.756	809.443

Cyfrą tą nie są objęci mieszkańcy gmachów dworskich (4020) i załoga (22.000 ludzi).

Z Zagrzebia donoszą, że kardynał [illegible] Mihajlowicz, któremu się polepszyło, ro[illegible] 103.000 zł. na cele dobroczynne, a to 35.000 [illegible] funduszu zapomóg dla duchowieństwa parafialnego [illegible] 20.000 dla księży emerytów i do funduszu [illegible] katedry, resztę na inne instytucje dobroczynne [illegible] św. Katarzyny, [illegible]

Z Brazylji, ze stolicy [illegible] od delegata [illegible] sterro, otrzymał *Kur.* [illegible] z dnia 6. grudnia r. z. Adolfa Dygasińskiego [illegible] kolonizacji [illegible] Santa w którym donosi [illegible] dziwi się tak obfitej emigracji Catharina [illegible]

Polaków, dodając, że nie na wiele się zdadzą jako robotnicy plantacyj. P. Dygasiński zamierza zwidzić głównie dwa stany: St. Catharina i Parana — obszaru takiego, jak Niemcy i Austrja razem.

Uroczystość Kolumba. Urzędowy organ w Madrycie zawiera rozporządzenie, dotyczące 400-setnej rocznicy odkrycia Ameryki. W skład komisji, która ma być mianowana, wejdą także przedstawiciele Portugalji i Ameryki. Kongres Amerykanistów obradować będzie w Huelva. We wrześniu odbędą się w Madrycie dwie wystawy sztuki i narzędzi rzemieślniczych, jakie znajdowały się w Ameryce w tej epoce, kiedy ją odkrył Kolumb.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatułe ochotniczej straży pożarnej w Budzanowie, w powieci, trembowelskim, na nabycie rekwizytów ogniowych zapomogi w kwocie 50 zł.

Nagła śmierć. Anastazja Potasznik, żona woźnego przy urzędzie cłowym, zmarła wczoraj nagle w mieszkaniu przy ulicy Jagiellońskiej l. 15 wskutek udaru mózgowego.

Napad. Józef Jankowski napadnięty został wczorajszej nocy w stajni przy ulicy Lipowej l. 4 przez parobka Antoniego Paradę, króry go w tak straszny sposób pobił, iż Jankowskiego musiano odstawić do szpitala.

Kronika brukowa. Aresztowano Hermana Branda, za kradzież popełnioną na szkodę M. Merkla. Przy rewizji znaleziono u Branda 2 pugilaresy.

Marię Beznosek przytrzymano wczoraj na kradzieży zająca w sklepie Schleichera przy ulicy Jagiellońskiej. Beznosek ukryła zająca pod płaszczem, sztuczka jednak się nie udała.

Pan Ernest T. Breiter pozwolił sobie dotknąć mnie osobiście w inseratach jednego z pism tutejszych.

Dla zapobieżenia wszelkim wersjom oświadczam, że oddałem całą sprawę honorowemu sądowi oficerskiemu mego pułku.

Lwów w styczniu 1891.

Dr. Ostaszewski Barański.

Wieczorek towarzyski „Skały" połączony z tańcami, przy udziale muzyki wojskowej 95. pułku piechoty, urządza w sobotę 17. bm. dyrekcja stowarzyszenia „Skała" w lokalu własnym. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w stowarzyszeniu. — Lista otwarta do soboty wieczorem.

Tow. historyczne we Lwowie. XXXV. zebranie miesięczne Tow. historycznego odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. o godz. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Dr. Włodzimierz Milkowicz: Krytyczny rozbiór „Vita S. Stanislai". 2. Luźne komunikacje naukowe: P. Jan Topolnicki w przedmiocie statystyki dziejowej Polski. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie swe posiedzenie w sobotę 17. b. m. o godz. 6. wieczór w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. Węgierskie krajowe Pedagogium. Ref. prof. Szuchiewicz. 2. Wychowanie formalne i jego znaczenie. Ref. prof. Kurek.

Walne zgromadzenie czynnych członków Tow. śpiewackiego „Lutnia" odbędzie się w środę 21. bm. o godz. 6. wieczór w lokalu Tow. przy ulicy Grodzkich.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 17. bm. wieczorek z tańcami. Początek o godz. 9. wieczór. Lista otwarta. — Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłała dla weteranów wojsk polskich z r. 1831, zamiast życzeń noworocznych, pani Bogumiła Younga zł. 2.

W obec sezonu zabaw, jak najwięcej polecić się godzi Zakład dla sług p. n. „Dom opieki" (Łyczakowska 16), który przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do prania, wykonywa sumiennie i ku ogólnemu zadowoleniu, a po cenach znacznie niższych od wszystkich dotąd praktykowanych cen u nas.

Zakład ten przyjmuje także bieliznę do naprawy.

Przypominamy, że zadaniem „Domu opieki" jest chronienie sług od tak zwanych stancyj, które są może głównem gniazdem demoralizacji w tym stanie. „Dom opieki" stara się zarazem dać sługom podczas bezrobocia sposobność wydoskonalenia się w praktycznym ich zawodzie.

Na posiedzeniu wydziału tow. św. S. Kostki, opiekującego się młodzieżą rzemieślniczą, uchwalono na wniosek referenta p. Moosa, założenie bibljoteki i czytelni dla tejże młodzieży.

Wydział udaje się przeto z uprzejmą prośbą do publiczności, by raczyła poprzeć tę myśl przez nadsyłanie odpowiednich dzieł lub kwot na zakupienie takowych. Imiona łaskawych ofiarodawców będą ogłoszone w dziennikach. Wszelkie datki przyjmują redakcje dzienników, bibljotekarz p. Moos ul. Kurkowa l. 19, lub kancelarja dyrekcji szkoły męskiej im. Staszica ul. Kościuszki l. 6.

W Kołomyi zawiązuje się towarzystwo Pracy kobiet. Namiestnictwo zatwierdziło już statuty tego towarzystwa.

Celem stowarzyszenia jest kształcenie i rozwijanie zdolności zarobkowania kobiet i dziewcząt; a) za pomocą odczytów i ogłaszania rozpraw o możności zarobkowania kobiet i dziewcząt; b) przez zwalczanie przeszkód i usuwanie przesądów, które niektórym rodzajom pracy kobiet przeciwstawia społeczeństwo; c) za pomocą udzielania dziewczętom i kobietom nauki w dziale spraw zarobkowych, handlowych i w ogóle zawodowych, uwzględniając szczególnie te zawody, o których dotychczas szkoły nie pomyślały; d) przez stwarzanie nowych źródeł, przez przysparzanie odpowiednich zajęć, przez wyszukiwanie pracy, przez urządzanie wystawy i pośredniczenie w sprzedaży wyrobów kobiet, przez zakładanie żeńskich stowarzyszeń pracy.

Członkami zwyczajnymi mogą być tylko kobiety i dorosłe dziewczęta, które wkładają rocznie przynajmniej 3 zł. Członkami nadzwyczajnymi są wszyscy mężczyźni, którzy corocznie pewną kwotę wnoszą. Członkami honorowymi mogą być te kobiety i ci mężczyźni, zamianowani na przedstawienie wydziału przez walne zebranie, którzy się zasłużyli około dobra stowarzyszenia, lub są w szczególny sposób czynni w tym kierunku.

Walne zgromadzenie celem zawiązania towarzystwa, odbędzie się w niedzielę dna 25. stycznia 1891 o godzinie 3 popołudniu, w lokalu towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Kołomyi.

Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącej i jej dwóch zastępczyń; 2. wybór 12. członków wydziału; 3. wnioski członków, co do działów pracy, mających być w r. 1891 wprowadzonymi.

Za komitet: Przewodnicząca, *Marja Lenartowiczowa*; sekretarka, *Wiktorja Walterowa.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj w piątek po raz drugi „Paryż pod koniec wieku", komedja w 5. aktach Ernesta Bluma i Raula Toché'go; jutro w sobotę „Traviata", opera w 4. aktach Verdi'ego. Trzeci gościnny występ p. Stromfeld-Klamżyńskiej; w niedzielę popołudniu „Baron cygański", operetka w 4. aktach Straussa. Występ p. Władysława Jamińskiego; wieczór „Dom otwarty", komedja w 4. aktach Bałuckiego.

Z teatru. Na brak nowości na naszej scenie chyba się skarżyć nie możemy. Zaledwie przebrzmiało echo po wesołym „Nieboszczyku Toupinelu", zanim mieliśmy dość czasu rozpatrzyć się w delikatnej kanwie, importowanej z włoskiego kraju, w uosobieniu pięknego dramatu „Zwykłe dzieje", a już zaproszono nas onegdaj do sali skarbkowskiej dla przyjrzenia się temu dla niejednego idealnemu światowi paryskiemu, ubranemu w wybornie rzeźbione ramy komedji typów przez dzielną spółkę E. Bluma i R. Toché'go. Przypatrując się Paryżowi, jak go nam autorowie ci przedstawiają, nie dziwimy się wcale, że utwór ich zyskał tak ogromne powodzenie w stolicy świata, trudno bowiem dla znającego choć trochę tryb życia społeczeństwa paryskiego, wyobrazić sobie lepszą i więcej wierną tegoż fotografię.

Jak w kalejdoskopie przesuwa się przed oczami widza cały ten świat różnobarwny, z wszystkiemi swojemi wadami i śmiesznościami, pracujący gorliwie jedynie w tym kierunku, aby nic nie robić, a żyć o ile możności najweselej. Widzimy więc margrabiów, bawiących się na serjo polityką i polityków, nie mających o niej innego wyobrażenia nad to, że ma być dla nich szczeblem do wywyższenia, choćby kosztem poniżenia innych.

Przesuwają się przed naszemi oczyma panowie, nie mający nawet pojęcia, kiedy jest dzień, a kiedy noc, bo te ostatnie spędzają na balach i kartach; starców szukających spokoju i cichego ogniska domowego w salonach kurtyzanek, lekkoduchów różnego rodzaju, matki, zapominające wśród wiru życia, że mają córki na wydaniu, narzeczonych, nie mogących się zapoznać ze sobą na kilka dni przed ślubem [illegible] i mnóstwo innych figur, z różnych klas, różnych stanów.

W pośród tych wszystkich, mniej lub więcej sobawnych, albo wstrętnych osobistości, odbijają dwie postacie inne — jakby z innego świata na ten grunt przeniesione. Mimo wysiłków szerokiego grona przyjaciół, nie mogą one przyjąć się na tym gruncie, nie mogą stać się „prawdziwymi Paryżanimami". Łączy je dawna miłość. Los rozdzielił oboje — szukają się jednak i przeszedłszy niejedną próbę ogniową — łączą się... i uciekają z Paryża, bo pragną żyć życiem ludzkiem — a nie tem życiem sztucznem, dającem może upojenie, ale nie szczęście prawdziwe.

Obok typów wybornie kreślonych i w całość, nader urozmaiconą, zręcznie wplecionej intrygi miłosnej, odznacza się onegdajsza premiera nadto prawdziwem bogactwem sytuacyj, bardzo szczęśliwie narysowanych i dających dlatego niewymownie barwny i urozmaicony tysiącem szczegółów obraz życia pewnych klas społeczeństwa francuskiego. Nie da się zaprzeczyć, że na bruku paryskim sztuka pp. Bluma i Toché'go musi mieć daleko większą wartość i znaczenie, aniżeli u nas — lecz i to pewne, że i nasz widz nie może z przepędzonego w teatrze wieczoru wynieść innego wrażenia, jak to, iż widział tak barwnie przedstawiony — i zapoznał się z nim — świat, bądź co bądź ciekawy i niecodzienny, niebanalny.

Sztukę tę, w której brał udział prawie cały personal naszego teatru, przedstawiono poprawnie; *mise en scène* była staranna, a tu i owdzie wyłaniające się małe braki — nieuniknione w premierze w wykonaniu tak trudnej — nie wątpimy, że znikną a następnym razem.

Jan Matejko rozpoczął pracę nad obrazem, który przedstawiać będzie epokową w historji Polski chwilę nadania konstytucji 3. maja. Obraz mieć będzie rozmiar nieco większy od znanego dzieła mistrza „Wernyhora." Jak wiadomo, reprodukcja z obrazu „Konstytucja 3. maja" rozdaną zostanie jako premja za rok bieżący członkom zjednoczonego Towarz przyjaciół sztuk pięknych.

„Hedda Gabler", oto tytuł najnowszej sztuki znanego norwegskiego dramaturga Henryka Ibsena. Autor, jak wiadomo, stale przemieszkuje w Monachium, a sztuka jego ujrzy też najpierw światło kinkietów w przekładzie niemieckim w berlińskim „Teatrze Lessinga".

„Thermidor", nowy utwór sceniczny Sardou, wystawiony zostanie w „Comédie francaise" dnia 19. bm. Rzecz rozgrywa się podczas wielkiej rewolucji w Paryżu.

Pamiętnik sir Walter Scotta, z oryginalnego manuskryptu w Abbotsford, został wydany w tych dniach przez Dawida Douglas, w Edymburgu.

Nowelista urodzony do tronu. Ostatni numer wydawanego w Londynie czasopisma dla dzieci pt. *Little Folks* pomieszcza nowelkę, której autorem jest dwunastoletni następca tronu sjamskiego. Redakcja czasopisma rozpisała była konkurs na nowelki dla autorów w wieku dziecięcym, a pierwszą nagrodę otrzymał właśnie dwunastoletni ów książę.

Przegląd polityczny.

* Onegdaj ukazał się porządkowy numer urzędowej *Narodnej czasopysi*. Nie różni on się formą niczem od swych okazowych poprzedników. W artykule wstępnym natomiast główny autor „ugody", poseł Romańczuk, dostał surową admonicję, że za gorączkowo i za pospiesznie stawiał postulaty Rusinów na zborach „Narodnej rady", które, dla sprawy lepiej, gdyby się nie były odbyły. Najbardziej wyrzuca mu *Narod. czasop.* wystąpienie jego w sprawie reformy bazyljańskiej. *Diłu* także się przy tej sposobności dostało.

* Z Paryża donoszą: Nadzwyczajnemu powodzeniu pożyczki państwowej towarzyszą pomyślne wykazy skarbowe, w roku 1890 wpłynęło z podatków o 81,650.000 franków więcej, niż w roku 1889, a 64 miljony po nad preliminarz. Pożyczka emitowana po kursie 92½, podczas, gdy 26 lat temu emitowano taką samą po 50·35. Z drugiej strony przypominają, że cały dług państwowy wyniesie teraz 26 miljardów i że w ostatnich 10 latach przybyło 4 miljardy 762 miljonów długu. Zbrojny pokój musi w końcu nawet Francja nad siły obciążyć. Należałoby przeciwnie zacząć długi amortyzować.

* W Księstwie Poznańskiem administratorzy diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, ksiądz biskup sufragan Likowski i ks. Kraus uznali za stosowne wydać okólnik do duchowieństwa obu diecezyj w sprawie zwalczania propagandy socjalno-demokratycznej. W okólniku tym oświadcza archidjecezjalna władza duchowna, że ponieważ sekciarze socjalistyczni starają się coraz bardziej szerzyć między naszym ludem przewrotne i zgubne zasady, podkopujące wiarę i porządek społeczny, przeto duchowieństwu dłużej zwlekać nie wolno, lecz z całym zapałem jąć się powinno pracy, aby czynem, słowem i pismem wystąpić przeciwko zgubnym zasadom socjalizmu. Zakładanie katolickich stowarzyszeń robotników i rzemieślników, zwłaszcza tam, gdzie ludność robotnicza więcej jest skoncentrowana wpłynie przy każdej sposobności na umysły ich już to za pomocą żywego, już pisanego słowa: oto środki, jakie księża administratorowie podają duchowieństwu przeciwko socjalizmowi.

* Berlińska *Post* ogłasza następujący komunikat: Ta część prasy, która pragnie, aby z powodu różnic co do projektu statutu gminnego przyszło do konfliktu, zapewnia, że stronnictwo konserwatywne absolutnie przy swojem zapatrywaniu, tudzież, że rząd przy swoim projekcie bezwarunkowo obstaje. Jedno i drugie jest mylne. Naturalnie, że w obozie konserwatywnym jest także stanowisko *Kreuz Ztg.* (ultrakonserwatystów) reprezentowane, ale zresztą zewsząd jest szczera wola i dążność dojścia do porozumienia drogą wzajemnych ustępstw. Można przeto tuszyć, że doba różnic wkrótce się skończy; zawczesnem jednak byłoby ogłaszać już teraz podstawy porozumienia.

* W Berlinie odbyły się d. 14. bm. dwa wiece robotników bez zajęcia. Liczba ich dochodzi podobno do 62.000. Wiece odbyły się spokojnie. Uchwalono kilka socjalistycznych rezolucyj.

* Krąży w Berlinie pogłoska, iż ks. Reuss, ambasador niemiecki w Wiedniu, ma zostać namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji. Korespondent monachijskiej *Allg. Ztg.* nie uważa za wiarogodną tę pogłoskę, gdyż dotąd w ogóle nie było mowy o tem, jakoby ks. Hohenlohe zamierzał się usunąć z swej posady. Obecnie, szczególnie po zniesieniu przymusu paszportowego, nie miałby książę Hohenlohe żadnego powodu do ustąpienia.

* Minister skarbu Miquel przedłożył sejmowi pruskiemu preliminarz budżetowy na rok przyszły. Według preliminarza tego wynoszą mają dochody państwowe monarchji pruskiej w roku rzeczonym 1.720.834.749 marek, wydatki zwyczajne zaś marek 1,670.452.179, a nadzwyczajne 50,382.570 marek. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły zatem dochody państwa pruskiego o 132,010.434 marek, wydatki zwyczajne o 125,672.033 m., a nadzwyczajne przeszło o 2 miljony.

* Poufną instrukcję przesłano nauczycielom pruskim na wypadek, gdyby księża rozpoczęli kontrolę nad szkolną nauką religji. Oto z rozporządzenia rejencyjnego nakazali inspektorowie katolickim nauczycielom, żądając od nich dyskrecji, aby: z duchownym przybyłym na inspekcję szkolnej nauki religji posługiwali się wyłącznie niemieckim językiem; dalej, aby: przełożonej władzy szkolnej donieśli natychmiast, skoroby ów ksiądz do dzieci po polsku przemawiał. Denuncjatorstwo — to zaprawdę niezaszczytna rola dla nauczycieli, o których podniosłem powołaniu tak wiele mówiono na berlińskiej konferencji szkolnej.

* Belgradzkie dzienniki donoszą, że Padlewski ukrywa się w jednym z prawosławnych klasztorów w Macedonji.

* Depesze amerykańskie z wysuniętego na zachód pogranicznego miasta Rushville donoszą że w najbliższym już czasie należy się spodziewać ostatecznej rozstrzygającej walki nieubłaganej na terytorjach powstania krajowców. W piątek wieczorem ludność miasta Pineridge, a zwłaszcza rodziny oficerów armji Stanów, chroniły się na wschód, aby w razie klęski ujść zaciekłości Indjan.

* W sprawie zaburzeń rewolucyjnych, wybuchłych na terytorjach chilijskiej rzeczypospolitej, publikuje paryski *Siècle* komunikat tamtejszego chilijskiego posła — według którego przyczyny starcia leżeć mają w rozwiązaniu kongresu, dokonanem przez prezydenta Balmaceda po odrzuceniu rządowego budżetowego projektu. Prezydent w sposób samodzierżczy sam następnie zatwierdził budżetowe przedłożenie. Biura rozwiązanej izby nacechowały krok ten mianem gwałtu, dokonanego na konstytucji krajowej. Armja dotychczas zachowuje się biernie. Prezyden Balmaceda dotychczas pozostaje w Santjago — przewodniczący izby schronił się na pokład jednego ze statków rzeczypospolitej. O ile się zdaje, to marynarka oświadczy się wkrótce przeciw prezydentowi.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 15. stycznia. Namiestnik, hr. Badeni, miał posłuchanie u cesarza. (*G. L.*)

Poznań 15. stycznia. Landraci w powiatach inowrocławskim i strzelnieńskim otrzymali od naczelnej rejencji upoważnienie, pozwalać, pod pewnymi warunkami, na pobyt robotników z Królestwa i Rosji na czas od 1. bm. do końca roku 1894. (*G. N.*).

Hamburg 15. stycznia. Doniesienie, jakoby towarzystwa asekuracyjne oświadczyły gotowość wypłaty asekuracji okrętu Jana Ortha jest nieprawdziwą. Firma „Hamburg", która wyekspedjowała okręt, zwróciła się jedynie do adwokata, w którego posiadaniu jest polica, z zapytaniem, czy może zażądać wypłaty asekuracji; adwokat dotychczas żadnej nie dał odpowiedzi. (*G. L.*).

Berlin 15. stycznia. Wczorajsze posiedzenie Tow. lekarskiego było nadzwyczaj liczne, albowiem spodziewano się, że Koch odpowie na zarzuty Virchowa. Koch jednak nie przybył. Virchow okazał znowu szereg preparatów, dowodzących, że choroba pomimo injekcji kochiny, szybkie robiła postępy. Po nim przemawiali liczni lekarze, demonstrując wypadki, przemawiające częścią za, częścią przeciwko wynalazkowi. Lekarze berlińscy podzieleni są widocznie na dwa prawie równe obozy, zwolenników i przeciwników kochiny. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 15. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu miał Gregr mowę ogromną przeciw ugodzie, dowodząc, jakich szkód ekonomicznych doznaje kraj skutkiem centralizacji.

Buda-Peszt 15. stycznia. Ochotnik jednoroczny Joanovics, który z powodu uroczystości Koszuta skazany był w swoim czasie na więzienie wojskowe, wyjdzie w dniu 17. b. m. na wolność. Akademicy tutejsi przygotowują na jego cześć olbrzymie owacje.

Berlin 15. stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu pruskiego, przemawiał konserwatysta Helldorf, który brał Bismarka w obronę przeciw czynionym mu obecnie zarzutom i przeciwnie jeszcze wyrażał wdzięczność stronnictwa swego dla byłego kanclerza.

W dzisiejszym numerze *Medisinische Wochenschrift* podaje Koch bliższe szczegóły o sporządzaniu limfy swojej.

Wiadomość, otrzymaną tutaj z Petersburga, a dotycząca nominacji osławionego Pobiedonoscewa ministrem oświaty, omawiają pisma tutejsze jako zdarzenie wysoce charakterystyczne, przyczem wskazują, jak twardy los oczekuje obecnie plemiona niemieckie w Rosji. *Kreuz-Zeitung* upatruje w tym ewenemencie osłabienie wpływów pokojowych Giersa. Wprawdzie nowy ten minister oświaty rosyjskiej — mniema dalej organ junkierski — nie będzie bezpośrednio parł do wojny, natomiast jednak same już idee jego noszą w sobie zarodek konfliktu z Zachodem.

Londyn 15. stycznia. W dniu wczorajszym zmarł sułtan Whitu, który niedawno temu sprawił był rzeź krwawą pomiędzy Niemcami.

Rzym 15. stycznia. Na najbliższym konsystorzu oczekiwaną jest nader ważna enuncjacja papieska w kwestji socjalnej.

Izwolskij odjechał ztąd do Petersburga, celem odebrania informacyj ustnych, zwłaszcza w sprawie mianowania arcybiskupa mohylewskiego.

Neapol 15. stycznia. Wykłady na wszechnicy tutejszej zostały zawieszone skutkiem niepokojów i rozruchów pomiędzy młodzieżą.

Madryt 15. stycznia. Ogólnie wyrażają tutaj przekonanie, że indywiduum, aresztowane w Olot jest nihilistą zaprzyjaźnionym z Padlewskim, który miał obowiązek sprowadzenia policji na tropy fałszywe.

Petersburg 15. stycznia. *Aj. Półn.* oświadcza, iż jej nic nie wiadomo dotychczas o ustąpieniu ministra oświaty i mianowaniu jego następcy.

Wiedeń 15. stycznia. W Arco zmarła wczoraj arc. Marja Immakulata, siostra arc. Franciszka Salwatora, w 17 roku życia.

Wiedeń 15. stycznia. Główna wygrana 3 proc. losów serbskich padła na serję 890 nr. 29; druga wygrana na serję 3379 nr. 44. — Główna wygrana serbskich losów tytoniowych padła na serję 2985 numer. 4.

Po zamknięciu wczorajszej giełdy wieczornej notowano: Kredyty 307 87, laenderbanki 217 40, anglosy 165·50, sztacbany 247 50, tytoniowe 147 25, alpiny 92·60, węg. złota renta 103 75.

Wiedeń 14. stycznia. Sejm przyjął wniosek naglący posła Schneidra, wzywający rząd, aby w ciągu najbliższej sesji przedłożył radzie państwa projekt ustawy, opodatkowującej giełdę na rzecz ubogich.

Sejm uchwalił zezwolić na sądowe ściganie posła Verganiego za przekroczenie obrazy honoru. Skargę przeciw niemu wniósł liberalny poseł Doetz.

Praga 15. stycznia. Sejm załatwił paragrafy 31, 32, 33 i 34 przedłożenia o krajowej radzie kultury.

Paryż 15. stycznia. Carnot daje dziś wieczorem objad na cześć księcia czarnogórskiego.

Belgrad 15. stycznia. Król przyjął dziś po raz pierwszy bułgarskiego ajenta dyplomatycznego.

W kołach, mających styczność z rządem, obiega pogłoska, że regencja zastanawia się obecnie nad stworzeniem *modus vivendi*, celem uregulowania stanowiska i stosunków wzajemnych członków rodziny królewskiej.

Berlin 15. stycznia. Dzisiejszy numer pisma *D. Mediz. Wochenschr.* ogłasza dalsze rewelacje Kocha o składzie jego limfy, tudzież o sposobie, w jaki ją wyrabia. Według tych rewelacyj składa się Kochina z ekstraktu glyceryny i z laseczników gruźliczych, osobno w tym celu hodowanych.

Wiedeń 15. stycznia. Z powodu uroczystości grillparcerowskiej, którą Wiedeń dziś obchodzi, złożono mnóstwo wieńców u stóp pomnika poety w Volksgartenie. Na uroczystości, urządzonej na cześć Grillparzera w auli uniwersyteckiej, byli rektor i senat akademicki w urzędowych strojach. Mowę wypowiedział prof. Minor.

Medjolan 15. stycznia. Rząd zamierza budować tutaj wielki gmach wystawy, aby dać zajęcie robotnikom.

Madryt 15. stycznia. W całej Hiszpanji panują silne mrozy. W Madrycie, Grenadzie, a nawet w Sewilli spadły znaczne śniegi; rolnictwo wielkie szkody poniosło. Na wybrzeżach ciągle srożą się burze.

Paryż 15. stycznia. Jenerał Brugère otrzymał wielki krzyż, a pułkownik Lichtenstein wielki krzyż oficerski rosyjskiego orderu św. Stanisława.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15. stycznia 1891 r.

HOTEL ZORZA. T. Kielanowski, z Kozłowa. A. Stojanowski z Jaszczwi. A. hr. Wodzicki, z Olejowa. Dr. P. Wiediger, z Jasła. B. Kern, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 15. Stycznia 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 25	210 75
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	229 50	232 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	301 —	—
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	101 70
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 40	109 10
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	—	—
4-proc. w. a.	97 70	98 40
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 40	96 10
4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 75	00 45
4-proc. w. a. los 56 l.	94 90	95 60
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	62 —
2½%	53 —	—
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a los. w 16 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	97 60	98 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	100 60	101 30
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	—
1883, 1884, 1885 4½% w. a.	98 —	98 70
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
Stanisławowa	27	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 82	5 41
Napoleondor	9 37	9 12
Pół imperjał	9 35	—
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 45
papierowy	1 33	1 35
100 marek niemieckich	55 85	58 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 15. Stycznia 1890 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	92 75	90 80
węgierskie banku kredytowego	354 —	354 50
Banku anglo-austrjackiego	165 20	165 50
Unionbanku	243 25	244 —
kolei Karola Ludwika	209 25	209 50
kolei północnej	279 —	279 50
kolei południowej (Lombardy)	130 75	131 —
kolei państwowej	247 25	248 —
kolei lwowsko-czerniowieckiej	232 50	231 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 25	197 25
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	147 —	148
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Silbethal)	222 75	221 25
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 —	217 50
Renta węgierska złota 4-proc.	103 75	104 —
Akcje Bankvereinu	116 75	117
Rosyjski rubel papierowy	1 34	1 34
Losy premiowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	307 25	308 50
Renta papierowa	—	—
Marki	—	—
Napoleondory	—	9 04

Berlin, dnia —. Stycznia 1890 r (godz. — min. — po południu)

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	—
[illegible]	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

	Poc. pośp. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15)	
z Podzamcze	2·10	7·16	2·53)	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50)	10·35
z Podzamcza	4·22		10·15)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	8·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca i Sokala				8·03
we wtorki				[illegible]
w piątki				[illegible]

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 15. Stycznia 1890 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7 10—8 10	6 90—7·75	6·60—7·65	7 25—7 85
Żyto	5·90—6 30	5·85—6·15	5 80—6·10	6·——6·35
Jęczmień	5·80—7·—	5 25—7·—	5·20—6·—	5·75—7·25
Owies	6·——6·40	5·90—6·20	5·50—6·05	6·——6·50
Groch	8·——9·—	6·——8·50	5 75—8·—	6·——9·—
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. czerw.	40·—52·—	39·—53·—	38·—49·—	40·—50·—
Konicz. biała	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 50·— do 85·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termin — zł. —·— do —·— zł.

Tendencja ziiżkowa, usposobienie mdłe. Brak ruchu handlowego.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

Po raz drugi

Paryż pod koniec wieku

komedja w 5 aktach Ernesta Bluma i Raula Tochégo.

OSOBY:

Alfred de Mirandol	Kwieciński
Jerzy de Kerjoel	Zawadzki
Margrabia de Boissy Godet	Zboiński
Książę Linarès	Hierowski
La Faloise	Walewski
Lafrenette	Trapszo
Rivolet	Chmieliński
Des Epiglottes	Feldman
Julius	Milewski
Franciszek	Leszowski
Klara de Chanceney	Machowiczowa
Margrabina de Boissy Godet	Cichocka
Berta, jej córka	Czaplińska
Pani Tripier	German
Judyta, jej córka	Pankiewiczówna
Albertyna Blemont } przyjaciółki Judyty	Szymańska
Rosa Laroche }	Piasecka
Pani de Val Chavreuse	Urbanowiczówna
Pani des Epiglottes	Kwiecińska
Pani de Verpilières	Czechowiczówna

Jutro: „TRAVIATA", opera w 4. aktach Verdiego. Trzeci gościnny występ pani **Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej**, primadonny oper włoskich.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Ekonoma poszukuje się do samoistnego zarządu folwarkiem Kaucja pożądana. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod literami: W. K przyjmuje Administracja. 34

Artysta baletu teatrów warszawskich, obecnie teatru lwowskiego *Julian Hoffmann*, udziela lekcji tańców salonowych w domach prywatnych. Zamieszkały przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

Nauczyciel tańców nie bardzo wymagający, znajdzie korzystną lekcję do jednej osoby na wsi. Porozumienia listowne. Adres wskaże Administracja.

Na długie zimowe wieczory poleca się powszechnie we Lwowie znana wypożyczalnia książek i nut. **Stanisław Köhler**, ul. Batorego 28. Abonament na książki miesięcznie 40 ct., na nuty 50 ct. Kaucja zł 1. Wszelkie nowości!

Najnowszą perfumę bzową i japońską poleca własnego wyrobu *Adolf Pokorny*, magister farmacji i właściciel laboratorjum chemicznego, flakony po 70 ct. i 1·20. Lwów, Wałowa 15.

We wtorek o 6. wieczór **zgubiono srebrny łańcuszek** od zegarka w drodze z ulicy Zyblikiewicza na Teatyńską, kasarnia „Czerwony klasztor“ Rzetelny znalazca zechce się łaskawie zgłosić ul. Zyblikiewicza l. 3, I. piętro, nr. drzwi 2, gdzie otrzyma nagrodę.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. **5, 4, 2 pokoje** z przynależytościami **Pokój z niżą i kuchnią. Sklep, Stajnie. Wozownię. Strych** na zboże. **Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi z balkonem przedpokoju i przynależytości bardzo ciepłe na I. piętrze ulica Chorążczyzna 12 a. 31

Agronom (Morawiec)

który wkrótce ukończy systemizację i taksację pewnego majątku w Galicji, poszukuje podobnej czynności do przeprowadzenia ewentualnie objęcia w administrację jakiego większego majątku w Galicji. Najlepsze świadectwa i referencje

Łaskawe zgłoszenia uprasza się do administracji pod „*Chiffre*“. 1096

Jeneralne zastępstwo pewnej renomowanej **lejarni angielskiej stali** poszukuje zdolnego, dobrze poleconego

Agenta 1081

dla **Galicji**. — Zgłoszenia pod cyfrą: „Ajent“ do Biura anonsów Herndla, w Wiedniu, I. Schulerstrasse 14.

CHŁORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgji opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie. 504

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

! Ważna i pożyteczna wiadomość !

„GONIEC i ISKRA“

(Dziennik dla wszystkich).

Czasopismo illustrowane. — Ogólnego wydawnictwa rok XIII.

Wychodzi pod naczelną redakcją M. D. Chamskiego, we Lwowie.

„GONIEC i ISKRA“ posiada treść niezmiernie **obfitą i interesującą.** Drukuje zawsze dwie powieści, a oprócz tego zamieszcza artykuły ze wszystkich działów literackich, popularnej nauki i praktycznych wiadomości Zamieszcza **illustracje** portretowe i **szkice** humorystyczne. Redakcja „GOŃCA i ISKRY“ prowadzona jest w ten sposób, aby wszystko, co jest w tem piśmie, było dla czytelników **zajmujące, interesujące i pożyteczne.** „GONIEC i ISKRA“ stanowi dla czytelników prawdziwą umysłową przyjemność, ponieważ obok obfitej i pouczającej treści, illustracji portretowych i humorystycznych, wesołej rozrywki — jest pismem o zasadach jasnych, uczciwych, zdrowych i patrjotycznych. — Wychodzi trzy razy na miesiąc: 1, 10. i 20 każdego miesiąca, w znacznej objętości, dużego formatu, a nadto często dwa razy na miesiąc, a najmniej raz na miesiąc, wychodzi **osobny nadzwyczajny dodatek do „Gońca i Iskry“.** Prenumerować można w każdej chwili — numera z początkami powieści przesełają się natychmiast, bez żadnej osobnej dopłaty. Prenumerata „GOŃCA i ISKRY“ z przesełką pocztową, w całej monarchji austro-węgierskiej wynosi rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł. W innych krajach Europy i w Ameryce północnej 20 franków rocznie, 10 franków półrocznie; w Ameryce południowej i dalszych krajach 25 franków rocznie.

UWAGA. *Nadesłający prenumeratę na „GOŃCA i ISKRĘ“, otrzymują natychmiast bezpłatną premię, mianowicie: Trzy zeszyty illustrowanych „Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego“.*

Prenumeratę przesełać należy: **Do Administracji „Gońca i Iskry“, we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23.**

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację 10 6

poleca

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premii
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NA KARNAWAŁ

najnowsze

Koszule frakowe od 2·25 do 6.
Klaki, Rękawiczki.
Krawatki i Spinki
oraz
Perfumerje oryginalne
angielskie i francuskie

poleca

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS

Lwów, plac Halicki 2.

1063 **Gabryel Stark.**

AGRONOM

kawaler z 8-letnią praktyką, z tych pierwsze cztery lata w księstwie Poznańskiem w dwóch renomowanych gospodarstwach; obecnie rok trzeci zarządzający trzema folwarkami, mogący się odwołać na prywatną rekomendację, pragnie od św. Jana t. r. zmienić miejsce.

Łaskawe oferty uprasza pod adresem: R. R. poste restante Zaleszany. 1097

Patentowany

Piec kaflowy

przeniesiony z Glińska

na składzie utrzymuje

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 1052

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych NA KASZLE *Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe* WYLECZYŁO SIĘ PRZEZ UŻYCIE **SYROPU Dra FORGET** *w PARYŻU* 36, Rue Vivienne.

100

Orderów kotyljonowych

od 5 zł. i wyżej.

TURY najnowsze w wielkim wyborze. **MASKI** jedwabne, **MASKI** najrozmaitsze. **Wachlarze modne i Perfumerje**

poleca magazyn 1091

HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ulica Halicka l. 6.

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozseła w dowolnej ilości:

Masło deserowe po 1·10 za kilo.
Jabłka w szlachetnych gatunkach po 15 ct. za kilo;

oraz ma na sprzedaż 30 cetnarów

nasienia Tymotki

własnej produkcji po 32 zł. za 100 kilo loco dworzec Żółkiew, 1090

KONIAK

vieu Champagne, marka: *Non plus ultra*, prawdziwy francuski, pobudzający trawienie, wzmacniający osoby słabe i rekonwalescentów, rozsyłam oclony i franco, pocztą za pobraniem zł. 8·— za 4-litrowe baryłki, lub w koszach po 3 trzyćwiercilitrowe flaszki, po zł. 1·80 ct. za flaszkę.

Prawdziwy importowany prima

Jamajka — Rum

po 7·50 beczułka; 1·75 flasz. jak wyżej.

Znakomite słodkie 1042

NATURALNE WINO MALAGA

po 4·90 beczułka; 1·25 flasz. jak wyżej.

R. Maiti w Tryeście.



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane
sztuka 23½ metr długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert z frędzlą
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Ścierki płócienne,
tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

poleca handel

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 921

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.
Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Tartak Parowy i Fabryka Parkietów

firmy: **REINHOLD i BUBER**

w Hwoździe p. Nadwórna, stacja kolejowa Stanisławów

kantor i skład we Lwowie, ulica Kościuszki l. 3,

zaleca swoje wyroby **deszczułek dębowych i parkietów** w wielkim doborze wzorów po najumiarkowańszych cenach franko do każdej stacji kolejowej pod gwarancją zupełnej suchości materjału i starannego wykonania.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1069

Cylindry najmodniejsze z fabryki P. C. Habiga po 9 i 10 zł.
Chapeau Claque atłasowe, rypsowe i tybetowe, sztuka 6, 8, 9, 10 zł.

Zamówienia podług centimetra.

Poleca:

MARCIN MÜLLER

GŁÓWNY SKŁAD KAPELUSZY i OBUWIA FILCOWEGO
we Lwowie, ulica Halicka liczba 17. 10 5

MARYACELSKIE
Pigułki przeczyszczające
(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka ważność, rozliczne używanie, jak również wciąż stwierdzone lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka **20 cent.**, zwój z 6 pudełek **1 ztr.** Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój ztr. **1.20.** 2 zwoje ztr. **2.20.** 3 zwoje ztr. **3.20.**

Aptekarz **C. BRADY.** Kromieryż (Morawa).
Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

J. PURGLEITNERA, aptekarza w Grazu.

Styryjski sok ziołowy, flaszka 88 ct., **przeciw kaszlom, chrypce,** cierpieniom gardła i piersi, od lat 40-tu używany.

Syrop wapienny z podfosforanu wapna, środek łagodzący dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości u słabych dzieci) 1 flaszka 1 zł.

Dr. Wachty maść ziołowa 1 wielka flaszka 1 zł., 1 mała 60 ct. przeciw podagrze i reumatyzmowi.

Englhofera essencja na nerwy i muszkuły 1 flaszka 1 zł. Weieranie sporządzone z aromatycznych ziół.

Wszystkich tych artykułów nabywać można we wszystkich aptekach monarchji, lub sprowadzać można za pobraniem od wyróbcy. 128

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig* na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.* 895

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą:

JAN WALLACH i SYN

we Lwowie, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.

Poleca

Welwetów prążkowanych

znanych co do trwałości

po bardzo przystępnych cenach

we wszystkich kolorach.

NA KARNAWAŁ!

KOSZULE z przodami gładkiemi, pikowemi, fałdowanemi i haftowanemi.
KOŁNIERZE i MANKIETY we wszystkich najmodniejszych fasonach.
CHUSTKI frakowe jedwabne i batystowe.
KRAWATY białe i **KAPELUSZE** składane. 1076

polecają po najniższych cenach

S. GABRIEL i J. CHLEBOWNIK

LWÓW, plac Halicki liczba 3.

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
4½ kilo zł. 9·60 ct.
franko. 1008

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.**

Kawa palona ½ k. zł. 1·20 ct.

Pracownia sukień damskich

przy szkole kroju K. Głodzińskiego

Sobieskiego l. 12. 1087

SANTAL DE MIDY.

533

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay. najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejsza aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Szlegińskiego i Beissa. 514

Tylko nieeksplodująca Nafta

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład gal. nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podw. rafin. 22 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuch.“ 30 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczk. waż. koło 140 kl. **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litr. zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1888

Najprzedniejszy olej do lamp poprawowych.

Tylko nieeksplodująca Nafta

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.